Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka — Armia Pokoju, Wolności i Socjalizmu!

23.II.1918

Dzień Armii Radzieckiej

23.II.1952

Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, sobota-niedziela 23-24 lutego 1952 r. Nr 47 (1113)



Depesza Marszałka Polski K. Rokossowskiego do Marszałka ZSRR A. M. Wasilewskiego



Dumni z odniesionych zwycięstw pełni wiary w potęgę socjalistycznej Ojczyzny, żołnierze Armii Radzieckiej stoją na straży pokoju.

W XXXIV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Minister Spraw Wojskowych ZSRR
Marszałek Zw. Radzieckiego A. M. Wasilewski

Siły Zbrojne Polski Ludowej wraz z całym narodem polskim z radością witają sławną rocznicę powstania Armii Radzieckiej. Pod genialnym kierownictwem Generalissimusa Stalina, Armia Radziecka przeszła wspaniały szlak bojowy od sławnych bitew pod Pskowem i Narwą w r. 1918 do wiekopomnego zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Wyzwoleńczej przeciw hitlerowskim najeźdźcom. Naród polski również zawdzięcza swe wyzwolenie Armii Radzieckiej.

Wojsko Polskie zbratane z Armią Radziecką wspólną walką i ideologią uczy się od niej sztuki zwyciężania i twardo stoi na straży niepodległości i pokoju, któremu zagrażają imperialiści amerykańscy i ich neohitlerowscy satelici.

Proszę w imieniu własnym i w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego, przyjąć w dniu święta Armii Radzieckiej, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszego rozwoju sławnej Armii Radzieckiej, na chwałę i dobro Związku Radzieckiego i miłujących pokój narodów.

Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

List do Generalissimusa Józefa Stalina

wystosowany przez uczestników uroczystej akademii w Warszawie

Przedstawiciele polskiego ludu pracującego zebrani w Warszawie na uroczystej akademii w dniu święta bratniej Armii Radzieckiej — ślą Wam, Wodzowi niezwyciężonych Sił Zbrojnych Kraju Rad, organizatorowi wiekopomnych zwycięstw narodów radzieckich, Wielkiemu Przyjacielowi narodu polskiego, Chorążemu światowego obozu pokoju — wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności.

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerowskim imperializmem naród polski odzyskał niepodległość i możliwość budowania nowego szczęśliwego życia, wolnego zarówno od obcego ucisku jak od wyzysku rodzimych obszarników i kapitalistów.

W walkach toczonych przez I i II Armię Polską u boku Armii Radzieckiej, rodziła się i krzepła niewzruszona przyjaźń i braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego, kształtowało się Wojsko Polskie — armia wyzwolonych robotników i chłopów, zbrojne ramię budującego socjalizm narodu polskiego.

Wyzwolenie naszej Ojczyzny przez Armię Radziecką, pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego, Wasze genialne nauki i wskazania, pozwoliły narodowi polskiemu rozwinąć ogromną pokojową pracę twórczą nad zbudowaniem podstaw socjalizmu, osiągnąć na froncie gospodarczym, kulturalnym i społecznym wielkie historyczne zwycięstwa, których podsumowaniem jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dzisiaj, gdy imperializm amerykański, podporządkowawszy sobie sprzedajne rządy kapitalistyczne, prze do nowej wojny, gdy odbudowywany przez Amerykanów Wehrmacht hitlerowski, usiłuje godzić w naszą niepodległość, naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jeszcze bardziej potęguje swoje wysiłki, jeszcze mocniej zwiera swoje szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. W walce tej czerpiemy otuchę, przykład i natchnienie z bohaterskiej pracy narodów radzieckich, budujących komunizm, umacniających potęgę gospodarczą i obronną mocarstwa socjalistycznego — ostoi pokoju światowego i niepodległości wyzwolonych narodów.

Niech żyje wieczysta przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Niech żyje Armia Radziecka — strażniczka pokoju i wolności narodów!

Niech żyje Chorąży światowego pokoju, Wielki Stalin!

Uroczysta akademia w Warszawie

w XXXIV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). 22 bm. w przededniu XXXIV rocznicy powstania Armii Radzieckiej — w sali Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie KC PZPR i przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa Stolicy.

W akademii wziął udział ambasador ZSRR A. Sobolew. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni Chin Ludowych, państw demokracji ludowej i NRD.

Akademii przewodniczył szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego wiceminister Obrony Narodowej generał brygady M. Naszkowski.

W prezydium zajęli miejsca: Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, attache wojskowy ZSRR gen. I. K. Kazak, członkowie Rady Państwa: F. Jóźwiak, R. Zambrowski i W. Barcikowski, min. J. Berman, min. S. Radkiewicz, sekretarz KC PZPR E. Ochab, wiceministrowie Obrony Narodowej gen. broni W. Korczyc i gen. broni S. Popławski, przewodniczący Ligi Przyjaciół Żołnierza i wiceprzewodniczący ZG TPPR S. Matuszewski, sekretarz NKW ZSL Ozga-Michalski, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, sekretarz KW PZPR Wicha, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Albrecht, przewodn. ZG ZMP Matwin, przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet Krzemieniowa, generałowie i oficerowie Wojska Polskiego, przodownicy wyszkole

(Dalszy ciąg na str. 2)



Armia Radziecka wkracza do oswobodzonego Lublina

Chwała bohaterskiej Armii Radzieckiej

— Armii wyzwolenia narodów, Armii obrony pokoju

Fragmenty przemówienia wiceministra Obrony Narodowej gen. broni W. Korczyca na uroczystej akademii w XXXIV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Naród polski i jego siły zbrojne obchodzą w dniu dzisiejszym wraz z narodami wielkiego Związku Radzieckiego, wraz z całą postępową ludzkością radosne święto 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Setki milionów ludzi na obu półkulach kierują swoje nadzieje i najlepsze swoje uczucia ku temu, który wraz z Leninem tę Armię Wolności i Pokoju budował i wychował, który tchnął w nią szlachetne idee partii bolszewików, który zaszczepił jej męstwo swego bolszewickiego ducha i genialność swej nauki wojennej, który prowadzi ją pod sztandarem wolności narodów i obrony pokoju — kierują swoje nadzieje i uczucia ku Wielkiemu Stalinowi.

Ze szczególnym uczuciem wita święto Armii Radzieckiej naród polski, który tak wiele jej zawdzięcza. Od pierwszych chwil istnienia Armii Radzieckiej jej bohaterskie walki, toczone w obronie Rewolucji Październikowej, były jednocześnie walkami, które broniły prawa narodu polskiego do samoistnego życia.

„Masy pracujące — mówił na Kongresie Zjednoczeniowym Prezydent Bierut — klasa robotnicza, jej organizacje polityczne miały w Armii Radzieckiej sojusznika klasowego, sojusznika, który wyzwolił naród z jarzma niewoli hitlerowskiej, sojusznika, który przez samą swą obecność obezwładniał obóz reakcji i uczynił go niezdolnym do zbrojnej rozprawy z rewolucyjnym ruchem, sojusznika gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zadecydują o losach danego kraju wbrew interesom ludu".

W okresie, który dziś przeżywamy, a który znamionuje wzrost napięcia międzynarodowego, wywołany zaciekłym dążeniem imperialistów amerykańskich do narzucenia światu swojego krwawego panowania — samo istnienie potężnej Armii Radzieckiej stanowi podstawowy czynnik obrony pokoju i krzyżuje plany ludobójców amerykańsko-hitlerowskich. W dobie, kiedy na obu półkulach globu szerzy się potężny ruch antyimperialistyczny, obejmujący setki milionów ludzi, kiedy już trzecia część ludzkości podpisała Apel Pokoju, będący moralnym wyrokiem na podżegaczy wojennych — łatwo pojąć, z jakim uczuciem ludzkość łaknąca trwałego pokoju, patrzy na armię, która pokoju broni całą swoją wypróbowaną i niezwalczoną potęgą. Toteż na całym świecie ludzie pracy i postępu, ludzie miłujący pokój nazywają Armię Radziecką — armią obrony pokoju.

Ludowe Wojsko Polskie jest dumne, że powstało do życia dzięki pomocy i na wzór Wielkiej Armii Kraju Socjalizmu, że u jej boku przeszło chwalebny szlak bojów z hitlerowskim najeźdźcą o wolność Polski i klęskę faszyzmu.

Ludowe Wojsko Polskie jest dumne, że uczy się od Armii Radzieckiej sztuki bicia napastnika, że uczy się na wzorach i przykładach tej najpotężniejszej pod względem wojskowym i ideologicznym armii świata, że głęboko studiuje przodującą stalinowską naukę wojenną, że uczy się jednocześnie u swej mistrzyni niezłomnej wierności sprawie wolności narodów, sprawie obrony pokoju.

W czasie, gdy tworzono podwaliny Armii Radzieckiej, Kraj Rad przeżywał trudne i ciężkie chwile. Najeźdźcy imperialistyczni — zjednoczone siły 14 państw kapitalistycznych ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele — okupowali szereg ważnych pod względem gospodarczym rejonów kraju, dopuszczali się straszliwych okrucieństw, szczodrze zaopatrywali w broń i amunicję hordy białogwardyjskie.

W listopadzie 1918 r. mówił Lenin, że Anglicy i Amerykanie występują w roli katów i żandarmów wolności i wezwał naród radziecki do zaciętej walki z imperializmem anglo-amerykańskim, który — jak pisał Lenin — **„poczuł, że bolszewizm stał się siłą światową i właśnie dlatego usiłuje udusić nas z maksymalną szybkością, pragnąc początkowo rozprawić się z bolszewikami rosyjskimi, później zaś z własnymi" (Lenin, t. 28, str. 195).**

Ale Armia Radziecka wychowywana przez Lenina i Stalina, rozbiła wojska amerykańskich, angielskich, niemieckich, francuskich i japońskich interwentów oraz ich najmitów białogwardyjskich, piłsudczykowskich i petlurowskich. To wielkie zwycięstwo osiągnięto dlatego, bo kierowała narodem radzieckim i jego armią — partia Lenina — Stalina.

Historyczna rola Armii Radzieckiej, jako Armii Wyzwolicielki ze szczególną siłą przejawiła się w latach Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego.

Zbrojna napaść na Związek Radziecki dokonana przez armię hitlerowską — była przygotowywana w ciągu długich lat przez reakcyjne siły całego świata kapitalistycznego z anglo-amerykańskim imperializmem na czele, który wykarmił, wypiastował i uzbroił faszyzm hitlerowski.

Wielka Wojna Narodowa była próbą wytrzymałości i żywotności Radzieckiego Państwa Socjalistycznego i radzieckiego ustroju. Wiekopomnymi zasługami Armii Radzieckiej jest wyzwolenie narodów Europy z jarzma hitlerowskiego, ocalenie cywilizacji światowej przed barbarzyńcami faszystowskimi.

Po klęsce Niemiec faszystowskich Związek Radziecki wypowiedział wojnę imperialistycznej Japonii. Pod uderzeniami Wojsk Radzieckich na lądzie, morzu i w powietrzu kwantuńska armia Japonii została rozgromiona w ciągu kilku dni, imperialiści japońscy musieli kapitulować.

Rozgromienie imperialistycznej Japonii umożliwiło stworzenie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz sprzyjało historycznemu zwycięstwu wielkiego narodu chińskiego, wynikiem którego było powstanie Chińskiej Republiki Ludowej.

Wielka misja wyzwoleńcza narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych, która zakończona została całkowitym zwycięstwem nad faszystowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią — przyniosła ocalenie od faszyzmu hitlerowskiego i militaryzmu japońskiego narodom całego świata.

Wychowana przez Stalina plejada wspaniałych dowódców mistrzowsko wprowadzała w życie stalinowskie plany rozgromienia wroga. Naród polski jest dumny, że wśród nich był również syn ludu warszawskiego, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Towarzysz Stalin rozwinął i podniósł na niezwykle wysoki poziom radziecką sztukę wojenną, określając rolę i miejsce różnych rodzajów wojsk w wojnie współczesnej oraz zasady jej prowadzenia. Towarzysz Stalin określił stosunek i wzajemną zależność strategii, taktyki i sztuki operacyjnej.

Słuszność stalinowskiej nauki wojennej potwierdziła wielka wojna wyzwoleńcza przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

W ciągu lat powojennych Związek Radziecki przystąpił do budownictwa komunizmu. ZSRR pragnie pokoju i na szalę pokoju kładzie całą swą rosnącą z miesiąca na miesiąc potęgę. I naród ten ma potężne i nieprześcignione środki obrony swoich historycznych osiągnięć, posiada swoją Armię Radziecką, czujnie strzegącą pokoju, uzbrojoną w najnowocześniejszy sprzęt bojowy, zdolną w razie potrzeby spotkać napastnika w pełnym uzbrojeniu i pogruchotać mu stos pacierzowy.

W oparciu o braterską przyjaźń i pomoc Wielkiego Kraju Radzieckiego naród polski wnosi swój wkład w wielkie dzieło obrony pokoju, buduje potęgę swej Ojczyzny oraz swą lepszą i szczęśliwszą przyszłość.

Wyrazem i odzwierciedleniem historycznych osiągnięć naszego narodu jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Unaocznił on każdemu człowiekowi pracy to, do czego zaczęliśmy już w Polsce przywykać i co zwłaszcza dla młodego pokolenia stało się chlebem powszednim — unaocznił nam ogrom przemian rewolucyjnych, jakich dokonał naród polski, naród wyzwolony od wyzysku, naród robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Projekt Konstytucji unaocznił nam jednocześnie, komu zawdzięczamy te nasze osiągnięcia. Unaocznił nam jeszcze raz wyzwoleńczą rolę Armii Radzieckiej. Unaocznił nam jeszcze raz, że tylko w oparciu o pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego rozkwitnąć mogły wspaniałe talenty organizacyjne i twórcze ludu polskiego, jego pracowitość i ofiarność, jego wynalazczość i pomysłowość, jego rozmach twórczy i męstwo w budowie nowego życia, w walce z wrogiem klasowym, w tworzeniu zrębów socjalizmu.

I dlatego święcąc rocznicę bratniej Armii Radzieckiej w okresie, kiedy trwa ogólnonarodowa dyskusja nad projektem naszej ludowej Konstytucji, naród polski tym serdeczniej i z tym żywszą wdzięcznością zwraca się myślą i uczuciem ku tej sile, której zawdzięczamy to co najdroższe: wolność Ojczyzny i wolność człowieka pracy w Ojczyźnie.

34 rocznicę Armii Radzieckiej, obchodzimy w sytuacji gorączkowych przygotowań imperialistów amerykańskich do nowej wojny.

Widać politykom i generałom amerykańskim śnią się laury bitych generałów armii hitlerowskiej i bitych generałów armii kwantuńskiej.

Imperialistom amerykańskim nie pomogą ani wyciągnięci ze śmietnika historii generałowie hitlerowscy, ani samuraje japońscy, ani „bohater" kompromitującej porażki w Ardenach generał Eisenhower, którego przed klęską ratować musiała styczniowa ofensywa Armii Radzieckiej.

Narody świata nie chcą wojny imperialistycznej.

Na Dalekim i Bliskim Wschodzie szerzy się i narasta walka ludów kolonialnych o wolność, przeciwko panowaniu imperialistów, przeciwko ich planom wojennym.

W Niemczech Zachodnich rośnie potężna fala strajków i manifestacji przeciwko remilitaryzacji.

W całej Europie groźną falą podnosi się gniew ludu przeciwko odbudowie Wehrmachtu — tego żandarma Europy, siepacza na kapitalistycznej obroży.

Na całym świecie narody miłujące wolność łączą się w zorganizowanych szeregach wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki. Narody świata, pomne wskazań Wielkiego Nauczyciela i Wodza postępowej ludzkości, coraz śmielej i szerzej ujmują sprawę obrony pokoju w swoje ręce.

Na straży pokoju stoi potężna Armia Radziecka. U jej boku niezłomnie stoi nasze Ludowe Wojsko Polskie pod dowództwem bohaterskiego pogromcy hitlerowców — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

SIŁY POKOJU SĄ SILNIEJSZE NIŻ SIŁY WOJNY I POTRAFIĄ NARZUCIĆ IM SWOJĄ WOLĘ. SIŁY POKOJU POTRAFIĄ POKRZYŻOWAĆ LUDOBÓJCZE PLANY KLIKI BANKIERÓW AMERYKAŃSKICH I ICH NAJEMNIKÓW W EUROPIE I W AZJI.

NIECH ŻYJE ARMIA RADZIECKA — ARMIA WYZWOLENIA NARODÓW, ARMIA OBRONY POKOJU!

NIECH ŻYJE PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA I WIECZYSTE BRATERSTWO BRONI ARMII RADZIECKIEJ I WOJSKA POLSKIEGO!

NIECH ŻYJE PRZYWÓDCA NARODU POLSKIEGO W WALCE O POKÓJ I SOCJALIZM — PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI, CHORĄŻY ŚWIATOWEGO POKOJU — WIELKI STALIN!

W Toruniu rozpoczął obrady

zjazd fizyków z całej Polski

W piątek, dnia 22 bm, rozpoczął swe obrady zjazd fizyków z całej Polski wykładających w Studium Przygotowawczych przy uniwersytetach. Udział w zjeździe bierze tow. Skrzeszewska, dyrektor Departamentu Studiów Przygotowawczych Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz prof. dr Buras z Centralnego Ośrodka Dydaktycznego w Warszawie.

W pierszym dniu obrad referat wygłosiła prof. I. Zezmerowa. W związku ze zjazdem dyrekcja Studium Przygotowawczego UMK zorganizowała wystawę pomocy naukowych z działu fizyki, skonstruowanych przez słuchaczy studium toruńskiego.

Na wystawie pokazano szereg cennych pomysłów racjonalizatorskich przygotowanych przez synów robotniczych i chłopskich, kształcących się w USP.

Tow. Skrzeszewska w towarzystwie kierownika studium tow. mgr. Kotańskiego odwiedziła wszystkie pracownie i internaty.

W godzinach wieczornych w dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej w studium z udziałem tow. Skrzeszewskiej, poświęcone zagadnieniom wychowawczym i naukowym tej uczelni.

OSTOJA POKOJU

Naród radziecki a wraz z nim cała postępowa ludzkość obchodzi dziś 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki, armii obrony pokoju, wolności i socjalizmu. Dla nas, Polaków, jest to dzień szczególnie uroczysty. Narodowi polskiemu Armia Radziecka jest szczególnie bliska i droga. Przyniosła nam wolność i możliwość budowania nowego, szczęśliwego, socjalistycznego życia. Dziś stanowi ona najpotężniejszą siłę, powstrzymującą tych, którzy chcieliby targnąć się na naszą niepodległość.

Mijają 34 lata od dnia, kiedy nieliczne źle uzbrojone i źle umundurowane rewolucyjne oddziały zaledwie przed miesiącem uformowane w Armię Czerwoną, zatrzymały pod Narwą i Pskowem wojska niemieckich okupantów i odsunęły w ten sposób bezpośrednie niebiezpieczeństwo zagrażające Piotrogrodowi. Data tej bitwy — dzień 23 lutego 1918 roku — zapoczątkowała chlubny szlak zwycięstw i chwały Armii Radzieckiej.

W pierwszej połowie 1918 r. 14 państw kapitalistycznych pod wodzą imperialistów anglo-amerykańsko-francuskich zespoliło swe siły, by zdusić młodą Republikę Rad. Już wtedy amerykański imperializm ukazał swe zbrodnicze oblicze. Amerykańscy imperialiści wysadzili prawie pół miliona żołnierzy w portach Północy i Dalekiego Wschodu ZSRR. Przez dwa lata ludność okupowanych terytoriów znosiła nieopisane cierpienia. Amerykańscy żołdacy postępowali wobec niej z tym samym dzikim okrucieństwem, jakie wykazują dziś gangsterzy Ridgway'a w Korei.

Kapitaliści dzielili już pomiędzy siebie niezmierzone bogactwa Syberii. Ale rachuby ich okazały się przedwczesne. Armia Radziecka, wspomagana przez szeroki ruch partyzancki zadała interwentom potężne ciosy. Walka przeciw interwencji 14 państw kapitalistycznych zakończyła się całkowitym zwycięstwem Armii Radzieckiej.

Partia bolszewicka ani przez chwilę nie łudziła się, że po przegranej kampanii interwencyjnej imperialiści zrezygnują z prób obalenia władzy radzieckiej siłą. Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali, że uzyskany w wyniku klęski interwencji imperialistycznej okres wytchnienia może okazać się krótkotrwały. W przysiędze, złożonej nad grobem Lenina, Towarzysz Stalin zobowiązał partię bolszewicką i cały naród radziecki, aby nie szczędzili pracy nad umacnianiem sił zbrojnych ZSRR. Dzięki trosce partii bolszewickiej Armia Radziecka stała się potężną siłą bojową, zdolną do stawiania czoła największym potęgom militarnym świata.

W latach poprzedzających drugą wojnę światową Związek Radziecki skupił wszystkie swoje wysiłki na utrzymaniu zagrożonego pokoju. Demaskując na XVII Zjeździe WKP(b) w 1934 roku dążenia państw imperialistycznych do wywołania wojny, Towarzysz Stalin oświadczył:

„Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka zachowania pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami... Kto pragnie pokoju i dąży do rzeczowych stosunków z nami, ten zawsze znajdzie u nas poparcie. Ci zaś, którzy spróbują napaść na nasz kraj — otrzymają druzgocący odpór, aby na przyszłość odechciało im się wtykać swój świński ryj do naszego radzieckiego ogrodu".

Imperialiści zlekceważyli poważne ostrzeżenie zawarte w tych słowach. Liczyli, że Związek Radziecki upadnie pod pierwszym uderzeniem wojsk hitlerowskich tak samo, jak upadła Francja, Belgia i inne kapitalistyczne kraje Europy. Niedaleka przyszłość miała okazać, że była to z gruntu błędna i fałszywa ocena.

Wojna przekreśliła i obaliła zbrodnicze plany Hitlera i imperialistycznych kół Ameryki i Anglii.

Pod Stalingradem zadany został decydujący cios hitlerowskiej machinie wojennej. Od Stalingradu aż po Berlin Armia Radziecka pędziła cofającego się wroga, by w maju 1945 roku na ruinach Reichstagu zatknąć sztandary czerwone — sztandary zwycięstwa. Na nic się nie zdało nieskończone przewlekanie otwarcia drugiego frontu, na nic podstępna taktyka „wykrwawienia" Armii Radzieckiej stosowana przez anglo-amerykańskich imperialistów. Armia Radziecka wyszła z tej wojny wzmocniona, otoczona miłością milionów ludzi, którym przyniosła wolność.

Wojna wykazała jak niezwyciężoną siłę stanowi Związek Radziecki, jak ścisła jest więź Armii Radzieckiej z masami pracującymi ZSRR. Wykazała olbrzymią wyższość Armii Radzieckiej — armii socjalistycznego mocarstwa nad armiami krajów kapitalistycznych.

Jej siła polega na tym, że jest ona armią wyzwolonych robotników i chłopów, że jest armią przyjaźni i braterstwa między narodami ZSRR, broniącą wolności i niezależności Związku Radzieckiego, że jest armią, przepojoną duchem internacjonalizmu, armią obrony i ugruntowania pokoju, walczącą o interesy mas pracujących całego świata.

Braterska przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego stanowi fundament, na którym naród polski buduje swój byt niepodległy i opiera dalszy rozwój. W projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy:

„Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach".

Naród polski wniósł swój wkład do dzieła osiągnięcia tego zwycięstwa. Wniósł go przez walkę Ludowego Wojska Polskiego, którego pierwsze jednostki, dzięki pomocy i troskliwej opiece Rządu Radzieckiego i dowództwa Armii Radzieckiej, sformowane zostały na ziemi radzieckiej, znakomicie uzbrojone i wyszkolone. Wniósł przez bohaterską walkę partyzanckich oddziałów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, stworzonych przez Polską Partię Robotniczą. Walką orężną zdobyliśmy sobie szacunek i przyjaźń radzieckich towarzyszy broni.

„Naród radziecki i żołnierze Armii Radzieckiej cenią wysoko bohaterskie czyny swych bojowych towarzyszy broni — mężnych żołnierzy polskich, którzy walczyli przeciw hitlerowskim najeźdźcom", stwierdził na uroczystościach 7-lecia Polski Ludowej marszałek Związku Radzieckiego, Żukow, okryty chwałą dowódca Pierwszego Frontu Białoruskiego.

Walka o utrzymanie pokoju, uporczywy i wciąż wzmagający się opór narodów przeciw wciąganiu ich w nową katastrofę wojenną — oto najbardziej istotne zagadnienie naszych czasów, problem głęboko nurtujący w sercach i umysłach milionów.

Krwiożerczy imperializm amerykański stara się rozdmuchać ognisko wojny na Dalekim Wschodzie i przygotowuje napaść na Chiny Ludowe. Ulicami miast zachodnio-niemieckich maszerują już oddziały Wehrmachtu, powołanego do życia z woli Amerykanów dla stworzenia nowego ogniska wojny w Europie. Ale narody Europy Zachodniej nie pogodziły się z amerykańską okupacją i wzmagają walkę przeciwko niej, a w krajach azjatyckich i wśród ludów Afryki rośnie fala oporu przeciw imperialistycznym kolonizatorom.

Związek Radziecki stanowi przodującą i kierowniczą siłę światowego obozu pokoju. Siła i bojowa gotowość Armii Radzieckiej, jej niezłomny duch moralny, jej wyposażenie w najnowocześniejszą broń wszelkich typów, wszystko to są czynniki stanowiące rękojmię bezpieczeństwa państwa radzieckiego a zarazem utrwalenia pokoju między narodami.

Polskie Wojsko Ludowe, dowodzone przez wiernego syna robotniczej Warszawy, bohatera bojów stalingradzkich — Marszałka Konstantego Rokossowskiego bierze wzór z bohaterskiej Armii Radzieckiej. Na wspaniałych przykładach stalinowskiej nauki wojennej studiuje ono ogromne bogactwo radzieckiej strategii.

W dniu święta Armii Radzieckiej myśli narodu polskiego są przy Armii Radzieckiej — armii, której bohaterstwo przyniosło nam wyzwolenie.

Ppłk. L. STERNIK

Uroczysta akademia w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

nia bojowego i politycznego oraz przodownicy pracy.

Sala Teatru Polskiego wspaniale udekorowana flagami czerwonymi i biało-czerwonymi. Na podwyższeniu poza prezydium widnieje posąg Generalissimusa Stalina. U góry cyfry „1918 — 23. II — 1952". Po bokach portrety Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego, szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. brygady Marian Naszkowski otwiera akademię. Następnie szef sztabu generalnego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. broni — Władysław Korczyc wygłasza referat, w którym mówi o pełnej chwale 34-letniej historii Armii Radzieckiej, o niezwyciężonej sile tej potężnej strażniczki pokoju.

Po przemówieniu długo nie milkną okrzyki na cześć Chorążego pokoju — Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Gorąco przyjmują zgromadzeni przemówienie przedstawiciela Armii Radzieckiej, attache wojskowego ZSRR w Warszawie gen. Kazaka. Po serdecznych słowach gen. Kazaka o polsko-radzieckim braterstwie broni, wybucha długotrwała owacja. Gdy gen. Kazak opuszcza mównicę, zrywa się manifestacja na cześć Armii Radzieckiej. Zgromadzeni stojąc skandują „Stalin—Bierut".

Entuzjazm zgromadzonych dosięga szczytu, w chwili, gdy oficer WP — Kamiński odczytuje tekst listu do Twórcy i Wodza Armii Radzieckiej, Chorążego pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Telefonem z OLIMPIADY

USA — Polska 5:3 (1:0, 2:0, 2:3)

OSLO (TEL. WŁ.) 22. 2. 52. Już tylko kilka dni dzieli nas od zakończenia zimowych Igrzysk Olimpijskich Dobiega do końca turniej hokejowy, który szczególnie dla nas Polaków posiada wielkie znaczenie gdyż mamy szanse na zdobycie 6-tego punktowanego miejsca w tabeli.

W piątek rozegraliśmy spotkanie z USA przegrywając nieznacznie 5:3 (0:1, 0:2, 3:2).

W dniu dzisiejszym korzystając z tego, że skocznia w Holmenkollen otwarta była dla treningów, nasi skoczkowie oddali po kilka skoków w granicach 60 m.

Dziś, gramy z Finlandią. Spotkanie to zadecyduje prawdopodobnie o zajęciu szóstego miejsca w turnieju, gdyż z Norwegią damy sobie prawdopodobnie radę.

W piątek przed południem Finlandia pokonała Niemcy w stosunku 5:1. Wynik ten jednak nie świadczy o dużych umiejętnościach Finów, gdyż Niemcy grali w niepełnym składzie oraz bardzo słabo. W godzinach wieczornych CSR pokonała Szwajcarię, 8:3 mimo ze Szwajcarzy prowadzili do drugiej tercji 3:0.

Oto krótki przebieg meczu USA — Polska:

USA pokonały Polskę w stosunku 5:3, ale wynik spotkania nie świadczy bynajmniej o przewadze Amerykanów, którzy grali słabo zachowując się przyzwoicie tylko w ciągu dwóch tercji, w trzeciej natomiast zaczęli się awanturować inicjując w pewnej chwili ordynarną bójkę na pięści.

Pierwsza tercja upływa pod znakiem obustronnych ataków. Polacy nie są słabsi od przeciwników, wprost przeciwnie, ładnie atakują, gubiąc się jednak w sytuacjach podbramkowych. Cała publiczność jest po naszej stronie. Norwegowie głośno dopingują naszą drużynę, która swoją czystą grą i sportowym zachowaniem, zdobyła sympatię Oslo. Na minutę przed końcem tercji udaje się Bjorkmanowi zdobyć bramkę.

W II tercji w 12 minucie zostaje kontuzjowany Szlendak, który puszcza przy tym w zamieszaniu podbramkowym drugą bramkę zdobytą przez Yackela. Miejsce Szlendaka zajmuje Hampel, który w dwie minuty później przepuszcza ostry strzał Ossa.

W trzeciej tercji w pierwszej minucie Amerykanie zdobywają czwartą bramkę, którą nasz bramkarz przepuszcza fatalnie między nogami.

Teraz następuje okres naszej przewagi. Csorich ucieka podaje przytomnie Lewackiemu i ten strzela nieuchronnie. W kilka minut później Gansiniec podaje Wróblowi II, który dalekim strzałem w górny róg zdobywa drugą bramkę dla naszych barw. Publiczność nagradza nas długotrwałymi oklaskami.

W 14 minucie ucieka Lewacki, podaje Scorichowi i ten przytomnie strzela, jest 4:3. W minutę po zdobyciu przez nas trzeciej bramki, na bramkę strzela Amerykanin Mulhern, zasłonięty i zdenerwowany Hampel puszcza łatwy strzał.

Stan meczu jest 5:3 dla USA.

W ostatnich minutach Amerykanie zaczęli awanturować się. W pewnej chwili przy bandzie Wróbel I zderzył się z jednym z Amerykanów. Ten rzucił się na niego i zaczął go bić pięściami. Amerykanie rzucili kije i zaczęli bić każdego, kto im popadł pod rękę. Dzięki interwencji sędziego, bójkę przerwano.

M. Derbień

Masy pracujące Niemiec Zachodnich

walczą przeciwko remilitaryzacji Trizonii

BERLIN (PAP). Opór ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko remilitaryzacji połączony z kampanią na rzecz zawarcia traktatu pokojowego nie ustaje, mimo że Adenauer forsuje swą politykę wszelkimi środkami przemocy.

Stanowcze „nie" przeciwko remilitaryzacji padło na konferencji rad zakładowych metalowców w Rheydt (Nadrenia), której uczestnicy przyłączyli się do znanych uchwał antyremilitaryzacyjnych 900 tysięcy związkowców bawarskich. Analogiczną rezolucję przyjęło kierownictwo związków zawodowych okręgu Hof.

W liście do Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych — Herbert Warnke stwierdza, że obecny rozwój wypadków w Niemczech Zachodnich, wymaga od robotników całego świata zwrócenia bacznej uwagi na Niemcy Zachodnie. Należy — pisze Herbert Warnke — jeszcze bardziej niż dotychczas rozwinąć akcję międzynarodowej solidarności związkowców przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

W obliczu antynarodowej polityki Bonn doszło do zjednoczenia czynnych w Darmstacie studenckich, kobiecych i obywatelskich „grup akcji" przeciwko remilitaryzacji. Wychodząca w Essen gazeta „Volkszeitung" stwierdza, że jedność akcji winna doprowadzić do położenia kresu adenauerowskiej polityce wojny.

Jednocześnie do Bonn napływają coraz bardziej stanowcze żądania poparcia inicjatywy Rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

* * *

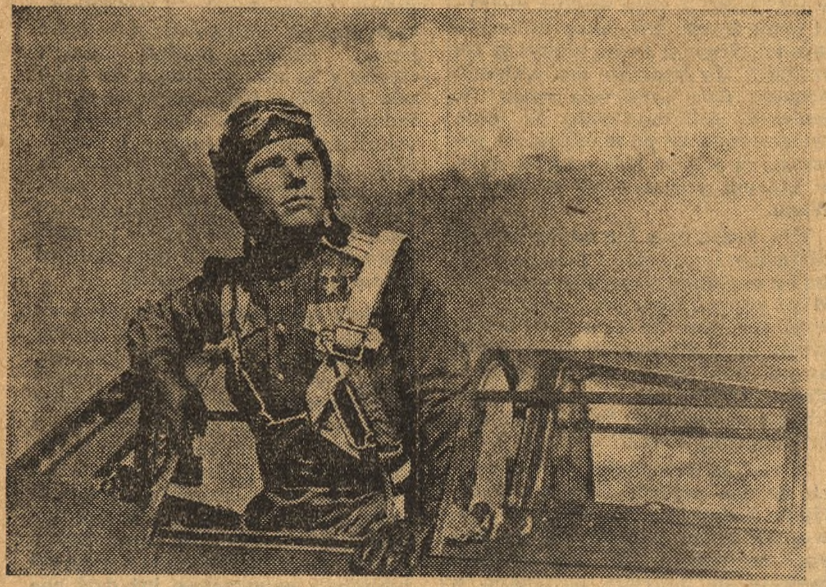
Z Essen donosi agencja ADN, że w piątek grupa młodych metalowców zorganizowała tam demonstrację przeciwko ustawie o przymusowej służbie wojskowej i tzw. „układowi ogólnemu".

Armia braterstwa i przyjaźni między narodami

Generał W. Moskowski

Od 34 lat Armia Radziecka trwa niezachwianie na straży interesów państwowych ZSRR, strzeże czujnie twórczej pracy narodu radzieckiego.

Szeregi Armii Radzieckiej, wykute w ogniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wyrosły i zahartowały się w walce z licznymi



NA ZDJĘCIU: Bohater Związku Radzieckiego — lotnik Kożedub

Foto — CAF

wrogami kraju radzieckiego.

Utworzenie Armii Radzieckiej — armii nowego typu, armii nierozerwalnie związanej z narodem — jest olbrzymią zasługą partii bolszewickiej i jej wodzów — Lenina i Stalina. Lenin i Stalin przewidzieli z genialną dalekowzrocznością, że państwo radzieckie nie uniknie okresu ciężkich prób wojennych. Dlatego też stworzyli niezawodną dlań obronę.

Masy pracujące ZSRR, podobnie jak cała postępowa ludzkość, słusznie nazywają Armię Radziecką — Armią Pokoju. Nazwa ta jest głęboko uzasadniona, albowiem od pierwszej chwili swego istnienia Republika Radziecka proklamowała jako podstawę swej polityki zagranicznej zasadę pokoju i współpracy między narodami.

Cała historia Armii Radzieckiej — to historia ofiarnej służby dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa Kraju Socjalizmu, to historia bohaterskiej walki z agresorami wszelkiego autoramentu.

„Człowiek z karabinem" — jak w r. 1918 nazwał żołnierza radzieckiego Lenin — stał się ulubieńcem narodu, zaskarbił sobie powszechny szacunek w kraju. Nie służy już bowiem kapitałowi, lecz narodowi.

Dziś, po przeszło 30 latach, radzieckiego „człowieka z karabinem" szanują prości ludzie całego świata. Przekonali się, że jest on żołnierzem — wyzwolicielem. Gdy w okresie walki z hitlerowskim najeźdźcą żołnierz radziecki, po przepędzeniu nieprzyjaciela, wkraczał do miast i wsi Europy Wschodniej i Środkowej, rozjaśniały się wszystkie twarze i ze wszystkich ust padało jedno słowo zrozumiałe we wszystkich językach świata — Stalin!

W całej historii Armii Radzieckiej nie było ani jednego wypadku odstępstwa od świętych zasad poszanowania praw i interesów innych narodów, od zasad poszanowania ich wolności i niezawisłości.

Za każdym razem, gdy żołnierze radzieccy chwytali za broń, czynili to w obliczu konieczności, w chwili, gdy wróg zamierzał się na wolność, honor, niezawisłość narodu radzieckiego.

Tak było w latach 1918—1920, kiedy hordy anglo - amerykańsko-francuskich interwentów usiłowały zniszczyć młode państwo radzieckie. Tak było podczas II wojny światowej, kiedy Niemcy hitlerowskie napadły zdradziecko na ZSRR. Politycy monachijscy spodziewali się, że państwo radzieckie nie wytrzyma naporu opancerzonych wojsk Hitlera. Nie uwzględnili jednak okoliczności, że o wyniku wojny decydują nie czynniki tymczasowe, lecz stałe, takie jak: trwałość zaplecza, duch moralny armii, ilość i jakość dywizji, zdolności organizacyjne dowódców. Nie uwzględnili również faktu, że nie można zwyciężyć narodu, walczącego w obronie słusznej sprawy, nie można zwyciężyć kraju, w którym stworzono przodujący ustrój społeczny i państwowy, zbudowano przodującą gospodarkę socjalistyczną.

Po czterech latach wojny radzieckie siły zbrojne pod wodzą genialnego stratega Józefa Stalina, doszczętnie zdruzgotały armię hitlerowską. Amerykańsko - angielscy imperialiści, którzy podczas wojny w jawnej i ukrytej formie sabotowali swe zobowiązania dotyczące otwarcia drugiego frontu, równocześnie konsekwetnie realizowali tajne plany rzucenia całej potęgi hitlerowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, aby go możliwie jak najbardziej osłabić. Kiedy stało się rzeczą oczywistą, że ZSRR może sam sobie dać radę z hitlerowskimi Niemcami i ich satelitami, sojusznicy zmuszeni byli otworzyć drugi front... z dwuletnim opóźnieniem. Tego haniebnego faktu nie uda się zataić przed opinią publiczną fałszerzom historii!

Żołnierze radzieccy nigdy nie wkroczyli do żadnego kraju jako zdobywcy, zawsze — jako wyzwoliciele narodów, jako bojownicy o pokój i demokrację. Symbolem oblicza moralnego żołnierzy radzieckich jest wznoszący się w berlińskim parku Treptów wielki brązowy pomnik żołnierza radzieckiego. W prawej ręce dzierży on stalowy miecz, którym zdruzgotał faszystowską swastykę, w lewej zaś — uratowane dziecko, symbolizujące szczęśliwą przyszłość ludzkości.

W okresie powojennym rząd radziecki, konsekwentnie realizując politykę pokoju, znacznie zredukował liczebność Armii Radzieckiej. Jednocześnie zaś reakcyjne rządy krajów kapitalistycznych formują coraz to nowe dywizje, forsują wyścig zbrojeń, zwiększają budżety wojskowe.

Tej polityce agresji i wojny obóz demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele przeciwstawia politykę pokoju i przyjaźni między narodami. Siły obozu pokoju rosną z każdym dniem.

Obrońców pokoju zagrzewają do walki słowa Wielkiego Chorążego Pokoju, Józefa Stalina: **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

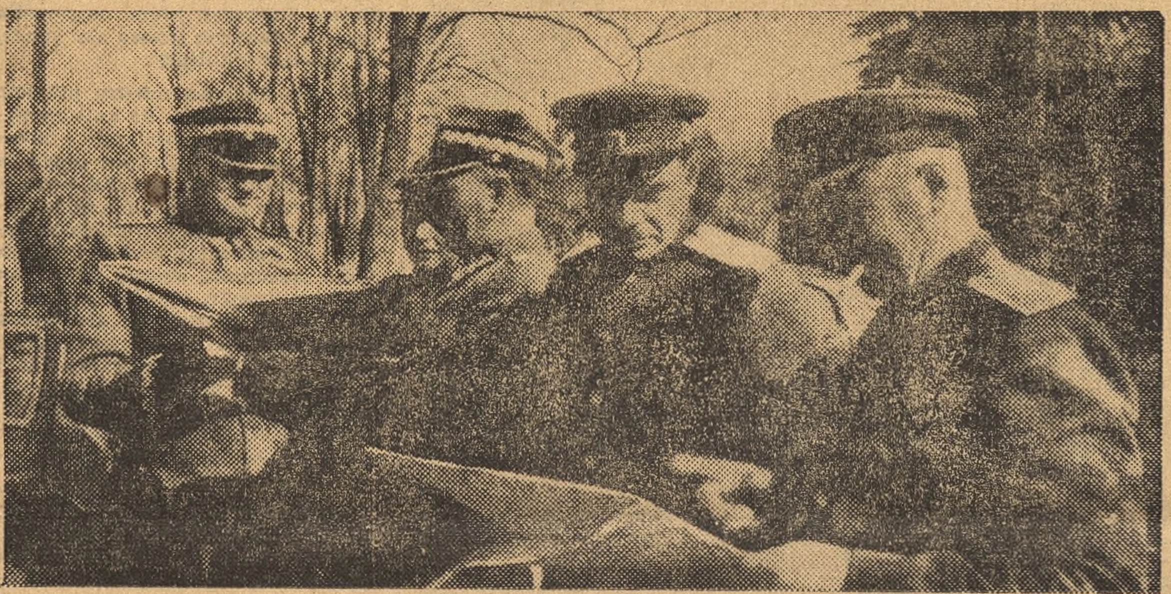
Naród radziecki i jego siły zbrojne ani na chwilę nie zapominają o machinacjach imperialistów amerykańsko - angielskich. Pochłonięty pokojową pracą twórczą naród radziecki stoi zdecydowanie na gruncie pokoju. Ale srodze zawiodą się w swych rachubach ci, którzy przyjmą pokojowe dążenia narodu radzieckiego za oznakę słabości.

Wierna wskazaniom Generalissimusa Stalina Armia Radziecka, czujnie strzeże granic państwa socjalistycznego, ochrania pokojową pracę narodu radzieckiego, trwa niezachwianie na straży powszechnego pokoju.



Stalin, Mołotow i Woroszyłow, odbierają meldunki z frontu.

K. Finogenow



W ogniu wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą zrodziło się radziecko-polskie braterstwo broni.

Wspomnienie oficera

Wspólnie przelana krew złączyła nas na zawsze

Jednym z najtrwalszych i najświętszych więzów, jakie łączą Ludowe Wojsko Polskie z Armią Radziecką to braterstwo broni, zadokumentowane wspólnie przelaną krwią w bojach o wolność naszej Ojczyzny.

Dziś, w 34 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej, wraz z tą niezwyciężoną armią, Ludowe Wojsko Polskie uroczyście święci ten wielki Jej dzień.

Ludowe Wojsko Polskie, które dzięki pomocy Związku Radzieckiego powstało i miało zaszczyt walczyć przy boku Armii Radzieckiej, posiada w swych szeregach wielu oficerów i podoficerów, uczestników tych walk. Wychowują oni żołnierzy, ucząc ich miłości i wdzięczności do Związku Radzieckiego i jego armii. Mówią oni — ci świadkowie naoczni o tym, jak zacieśniało się i rosło nasze braterstwo broni na polach bitew, gdzie żołnierz radziecki spieszył bratu Polakowi z pomocą, nieraz z narażeniem życia.

Oto, co mówi o braterstwie broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką oficer *Bielaj Czesław:*

„Piękne i bogate tradycje bojowe posiada Ludowe Wojsko Polskie i to powinno nam na każdym kroku przypominać Armię Radziecką, bo przy jej boku zostały one zrodzone. Dziś, w rocznicę utworzenia tej bohaterskiej armii stają mi jeszcze wyraźniej przed oczyma te dni wspólnych walk, wspólnie przeżytych niebezpieczeństw, wspólnych radości z życia oraz wspólnej wzajemnej pomocy.

Pamiętam kilka przykładów pomocy udzielanych naszym żołnierzom, przez żołnierzy radzieckich. Było to pod Warką. Dwóch żołnierzy z naszego pomiarowego pododdziału pod obstrzałem wroga wykonywało swe bojowe zadanie.

Jeden z naszych żołnierzy, wykonując swe zadanie, wysunął się do przodu, tam zostaje raniony. Kolega jego spieszy mu z pomocą, czołgając się w jego stronę. Jednocześnie widzi, że z boku, gdzie okopana była piechota radziecka, wśród wybuchów pocisków i gradu kul, czołga się w stronę rannego żołnierz radziecki, a czyni to tak sprawnie, jakby w ogóle nie istniały wybuchy pocisków, rwących ziemię. Jest już przy rannym żołnierzu polskim, szybko zrywa swój osobisty opatrunek i udziela pomocy rannemu. Następnie wspólnymi siłami wyciągają rannego spod ognia i odprowadzają do punktu opatrunkowego.

Drugi podobny wypadek widziałem w Kołobrzegu. Miałem kolegę Powlucia, z którym od dłuższego czasu prawie nigdy nie rozłączaliśmy się.

W czasie walk ulicznych przebiegamy przez ulicę, wróg z pobliskiego kościoła ostrzeliwuje ją. Żołnierze radzieccy, którzy przedarli się z nami na tę ulicę, ostrzeliwują wroga ukrytego w okolicy kościoła, my w tym czasie przebiegamy przez ulicę, aby zająć dogodniejsze stanowiska. Pawluć zostaje ranny i upada na jezdnię.

Został raniony i padł na ulicy, a żołnierze radzieccy, którzy znajdowali się po drugiej stronie ulicy, natychmiast skoczyli do niego i wyciągnęli go spod ognia, opatrzyli ranę i oddali w ręce sanitariuszy, a następnie wrócili na swoje stanowiska.

To są przykłady bezinteresownego poświęcenia życia przez żołnierzy radzieckich dla swych towarzyszy broni — polskich żołnierzy. Skąd się to brało u nich? Wiemy wszyscy, że żołnierz radziecki wychowany w duchu internacjonalizmu i miłości do wszystkich ludzi pracy, okazuje pomoc zawsze i wszędzie, bez względu na niebezpieczeństwo, które mu może zagrażać.

Tak jak wówczas mieliśmy wspólny cel — pobić faszystów i wyzwolić naszą Ojczyznę i narody uciemiężone, tak dziś służymy przy boku Armii Radzieckiej wspólnemu celowi, którym jest stanie na straży pokoju na całym świecie.

(wf)



Parada zwycięstwa w Moskwie. Zdobyte sztandary niemieckie na Pl. Czerwonym.

Stanisław Wygodzki

Marsz zwycięstwa

Ruszyliśmy zwolna, a potem wciąż raźniej,
ni sioło nas żegna, ni miasto, ni step
i szli nam naprzeciw SS-man i strażnik
i ziemia zwichrzona tak czarna jak chleb.

I szliśmy spod Moskwy i szliśmy z Uralu,
a w oczach zmęczonych pożoga i sen,
za górą, za stepem, za lasem, za dalą
jest Wisła i Odra i Szprewa i Ren.

I dalej, i dalej na zachód, na zachód,
na północ, południe, pożegnać nam wschód
za Auschwitz, za Belsen, za Stutthof, za Dachau
do walki, do boju za kraj nasz i ród.

I poszły dywizje i szły bataliony,
za wolność, za naszą, za waszą, za wiek
i padły miliony i wstały miliony,
jak step co nas woła i gubi swój brzeg.

Żegnaliśmy Moskwę, żegnaliśmy Wilno,
żegnaliśmy Kaukaz i ginął nam Krym
i szliśmy na przekór wichurą tak silną,
jak rytm naszych pieśni, jak ogień i dym.

I były zachody i były nam wschody,
tak czarne jak zgliszcza, tak ciemne jak krew
i szliśmy skroś nocy i szliśmy skroś głodu
i rosła w nas przyszłość jak radość i śpiew.

I legli na drodze i padli na szlaku
i ci co nie wstali, żegnali już świt
i biły im skrzydła złych nocy i ptaków
padł Polak, Rosjanin i Kirgiz, i Żyd.

I szliśmy uparcie, i szliśmy wciąż dalej
i słońce padało rzucone jak dysk,
gdzie Wrocław się palił, gdzie Berlin się palił,
gdzie bestię braliśmy przemocą za pysk.

A gdyśmy stanęli zmęczeni i bladzi
i czołg odpoczywał, samolot i człek
śpiewaliśmy pieśni — te o listopadzie
za wolność, za radość, za ludzkość, za wiek.



Piechota radziecka na defiladzie 1-Majowej w Moskwie.

ZSCh w walce o podniesienie produkcji rolnej

Franciszek Bieja
prezes ZOW ZSCh

JUŻ niedługo chłopi pracujący wsi pomorskiej rozpoczną poważną kampanię. Będzie nią wiosenna akcja siewna. Naczelnym hasłem jej jest podniesienie produkcji roślinnej z hektara.

Ogromne zadanie w tej walce o większe plony mają do spełnienia organizacje ZSCh wszystkich szczebli, a przede wszystkim koła gromadzkie ZSCh wraz ze wszystkimi swymi dźwigniami, jak Koła Gospodyń, LZS-y, zarządy świetlic i komitety członkowskie.

Koła gromadzkie ZSCh i ich ogniwa już w tej chwili muszą się przygotować do tej poważnej akcji. W ciągu lutego i w początkach marca koła gromadzkie ZSCh przeprowadzą zebrania wszystkich członków, na których opracują plany pracy. W planie pracy obok zagadnień związanych ze świetlicą, LZS — **najwięcej miejsca musi znaleźć sprawa zagospodarowania wszystkich gruntów gromadzkich** powstałych na skutek niedosiewów z okresu jesiennego, likwidacji odłogów i zagospodarowania ziemi opuszczonej **oraz sprawa podniesienia produkcji rolnej** poprzez uruchomienie wszystkich rezerw w rolnictwie.

W tej chwili mamy jeszcze zimę. Ale czas siewów wiosennych bliski. Trzeba, aby wszyscy nasi członkowie i chłopi niezrzeszeni jeszcze w szeregach ZSCh wykorzystali długie wieczory zimowe na samokształcenie rolnicze, przeprowadzane w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej, akcji prowadzonej przez specjalnie powołane zespoły lektorów.

Pierwsze zebrania gromadzkie w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej na ogół wykazały, że wśród chłopów Pomorza jest wielkie zainteresowanie wykładami i pogadankami przeprowadzanymi przez lektorów. Np. w powiecie inowrocławskim na pierwszych 12 pogadankach w sprawie walki ze szkodnikami wśród zwierząt, które zostały wygłoszone przez lektorów rekrutujących się z weterynarzy powiatu inowrocławskiego była przeciętna frekwencja od 50 — 70 rolników. Ale na odcinku upowszechnienia wiedzy rolniczej popełnia się jeszcze szereg błędów. I tak np. druga partia zebrań gromadzkich w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej w powiecie inowrocławskim była już słabiej zorganizowana, lektorzy bardzo często nie docierali na zwołane zebrania, nie byli dobrani w odpowiedni sposób i z wielu gromad skarżono się, aby nie przysyłać lektorów, którzy nie znają się na zagadnieniach omawianych przez nich. Podobnie było także w powiecie szubińskim, gdzie na zwołane zebranie w Turze nie przyjechał lekarz weterynarii dlatego, że gromada nie przysłała po niego samochodu. Tego rodzaju niedociągnięcia i błędy powinny być przez Zarządy Powiatowe ZSCh i Wydziały Roln. i Leśn. przy Prez. Pow. Rad Narodowych natychmiast likwidowane.

To jest jedna forma upowszechnienia wiedzy rolniczej. Jest ona jednak niewystarczająca. Dlatego dalszym kształceniem rolników winna się zainteresować świetlica oraz kierownicy zespołów czytelniczych. W świetlicy należy przeprowadzać wieczory dyskusyjne nad przeczytanymi fachowymi artykułami z lektury rolniczej, czy też z gazet rolniczych.

Aby poziom rolników pod względem podniesienia swej fachowości wzrósł, trzeba naszym zarządom kół gromadzkich i gminnych i całemu aparatowi ZSCh rozpowszechniać prasę rolniczą w postaci „Chłopskiej Drogi", „Gromady", „Samopomoc Chłopska", a przede wszystkim miesięcznika „Plon" i „Mały Poradnik Rolnika".

W okresie zimowym celem upowszechnienia wiedzy rolniczej podczas dyskusji w świetlicach, czy też w chacie prezesa gromadzkiego ZSCh należy wykorzystać chłopów przodowników, którzy by dzielili się swymi doświadczeniami, w jaki sposób doszli do uzyskania wyższych plonów w swoich gospodarstwach. Np. Jan i Józef Jania z gromady Wymysłowo, pow. Toruń z powodzeniem mogą mówić chłopom, w jaki sposób należy uprawiać buraki cukrowe, gdyż sami uzyskali w 1951 roku 529 kwintali z hektara. W ten sam sposób może się dzielić doświadczeniami Marian Zając z gromady Wytrębowice, który uzyskał w r. ub. 524 kwintale buraków cukrowych z ha i wielu, wielu innych chłopów przodowników w uprawach poszczególnych roślin. Nad tym, aby doświadczenia tych przodujących chłopów stały się powszechne — czuwać winien zarząd koła gromadzkiego ZSCh.

Drugim zadaniem, które winno znaleźć się w planie pracy koła gromadzkiego ZSCh, to sprawa zagospodarowania wszystkich gruntów i wykonania w terminie wiosennej akcji siewnej oraz dokonania kontraktacji roślin, szczególnie ważnych dla Państwa. Aby tego dokonać, trzeba, by nasze zarządy kół gromadzkich już w tej chwili na zebraniach zainteresowały się, jak wygląda u nich park maszynowy, aby już w tej chwili robiono zapotrzebowania na prace ziemne w Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych, czy też w POM-ach. Zaś przed Zarządami Gminnymi ZSCh i komitetami przy SOM stoi zadanie zmobilizowania załóg do wykonania remontów wszystkich maszyn rolniczych w postaci traktorów, siewników, pługów i innych maszyn potrzebnych w rolnictwie. Prezes Zarządu Gminnego ZSCh musi być w stałym kontakcie z kierownikiem SOM, aby wśród członków ZSCh mógł szybciej ściągać zamówienia na roboty. Zarząd Gminny ZSCh winien także interesować się, w jaki sposób GS-y są zaopatrzone w części zapasowe potrzebne rolnictwu, aby w czas mógł interweniować u władz powiatowych.

W celu zlikwidowania ugorów we wiosennej akcji siewnej koła gromadzkie ZSCh winny organizować wspólną uprawę ziemi gruntów opuszczonych czy też ugorów, tworząc tzw. zespoły uprawowe. W ubiegłym roku wiele zespołów uprawowych przysporzyło rolnikom sporo dodatkowych dochodów. Np. zespół uprawowy w gromadzie Grzywno, pow. Toruń na wspólnie uprawionej ziemi zakontraktował 1.200 kwintali buraka cukrowego, a odstawił do cukrowni 1.442,5 kwintala. Przeciętny zbiór z hektara osiągnięty przez ten zespół wynosił 245 kwintali. Resztę gruntów, których nie można włączyć do wspólnej uprawy należy podzielić między małorolnych i średniorolnych chłopów.

Należy pomyśleć także o terminowych zasiewach. Jednym z czynników, który nam w tym dopomoże będzie dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka. Koła gromadzkie już w tej chwili winny na zebraniach wytypować tych, którzy będą świadczyć w pomocy sąsiedzkiej i tych, którzy jej potrzebują.

Wreszcie największą uwagę w czasie wiosennej akcji siewnej trzeba skupić na podniesienie produkcji z hektara. Do tego celu najwięcej może nam posłużyć dobrze zorganizowane współzawodnictwo. Można je wtedy tylko dobrze zorganizować, jeśli wszystkie nasze organizacje ZSCh wyciągną wnioski z popełnionych błędów we współzawodnictwie prowadzonym w ubiegłych latach.

Ubiegłego roku na ogół koła gromadzkie ZSCh podeszły poważnie do współzawodnictwa w „Siewie Pokoju". Jedno z nich Lipienki, pow. Chełmno zdobyło sztandar przechodni jako najlepsze w województwie. Sztandary przechodnie zdobyły także gmina Królikowo, pow. Szubin i powiat Wyrzysk.

Mimo wielkiej mobilizacji w „Siewie Pokoju", we współzawodnictwie nie uniknęliśmy błędów. Zdarzały się wypadki, że współzawodnictwo w imieniu gromady organizował sołtys lub prezes koła gromadzkiego ZSCh. Niedociągnięciem było i to, że nie dobierano odpowiedniej tematyki. Gromada podejmowała współzawodnictwo o podniesienie produkcji, a w tematyce nie umieszczało się zagadnień, które by służyły właśnie podniesieniu produkcji. Dlatego w roku bieżącym trzeba, aby wszystkie organizacje ZSCh dopilnowały, żeby współzawodnictwa nie podejmował sołtys, czy prezes, a podejmowała cała gromada.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku będziemy prowadzić współzawodnictwo zespołowo i indywidualnie. W tematyce musimy uwzględnić momenty, które rzeczywiście służą podniesieniu produkcji, jak: siew rzędowy, walka ze szkodnikami roślin, walka z chwastami, racjonalne zużycie nawozów sztucznych, racjonalna gospodarka nawozami naturalnymi itp.

Przed organizacją ZSCh zatem stoi poważne zadanie, które musimy wykonać, gdyż od tego zależy w dużej mierze wygranie walki o wzrost produkcji rolnej i przebudowę wsi. Od tego zależy obfitsze zaopatrzenie w produkty rolne klasy robotniczej pod kierownictwem której chłopstwo pracujące razem z nią buduje socjalizm w naszym kraju.



Nowe bloki mieszkań robotniczych przy ulicy Wielkiej Sadowej w Moskwie. Foto — CAF

Omawiamy projekt Konstytucji

Konstytucyjne prawo do oświaty i kultury

Slusarz Jan Kaniewski, przodownik pracy i racjonalizator z Pa-Fa-Wagu, tak pisze o sobie w książeczce „Było to na Pa-Fa-Wagu":

„Więc słuchajcie. Urodziłem się w 1907 roku, a więc według metryki mam 45 lat. Ale jakby mnie kto zapytał: Słuchaj Jasiu, kiedyś ty się urodził? To bym mu bez wahania wypalił: datę urodzenia masz w metryce. Ale naprawdę, to moje życie zaczęło się po raz drugi od początku na jesieni 1946 roku, w dniu, w którym przyszedłem do Pa-Fa-Wagu.

Ten, komu bym tak odpowiedział, zdziwiłby się bardzo i pewnie trzeba by mu lepiej to wyjaśnić, no nie? Więc poprosiłbym go, żeby przyszedł do mnie do domu we Wrocławiu, na Kotlarską. W domu zastałby już moją córkę. Powiedziałbym: Patrz, Halina ma trzynaście lat. Chodzi do piątego. Zapytaj, co ona myśli z sobą zrobić?

A Halina powiedziałaby oczywiście że ona pójdzie do konserwatorium. Rozumiecie? „Pójdzie..." Nawet nie to, że chce iść, ale po prostu, że pójdzie. Bo wie, że jeżeli wykaże się dobrymi postępami w nauce — droga przed nią stoi otworem."

Janowi Kaniewskiemu, synowi robotnika rolnego nie udało się dawniej zdobyć zawodu mechanika, o którym marzył. Był niewykwalifikowanym robotnikiem. Po 12 latach stracił pracę. Został bezrobotny.

Dlatego właśnie życie Kaniewskiego zaczęło się po raz drugi w Polsce Ludowej, która zapewniła masom ludowym prawo do pracy, do oświaty i kultury.

Polska Ludowa między prawem do pracy a prawem do kultury postawiła znak równości. Siły i talenty twórcze mas ludowych mogą bowiem rozwijać się w pełni tylko w warunkach udostępnienia im kultury i wiedzy. Toteż rewolucja kulturalna w Polsce tak szybko i tak głęboko przeobraża oblicze kulturalne naszego narodu, niegdyś jednego z najbardziej ciemnych i zacofanych w Europie, nie tylko dzięki olbrzymim wkładom organizacyjnym i materialnym władzy ludowej. Rewolucja kulturalna zwycięża również i dlatego, że masy ludowe w pełni rozumieją jej sens, garną się do kultury i wiedzy.

Fundamenty pod rozwój sił i talentów twórczych mas ludowych Polska Ludowa zaczęła budować od podstaw, to znaczy od upowszechnienia oświaty. Zlikwidowano analfabetyzm i urzeczywistniono pełną powszechność nauczania.

W Polsce przedwrześniowej przeszło połowa dzieci, które dostały się do szkoły powszechnej, nie mogła ukończyć nawet 7 oddziałów.

Obecnie już 80 proc. dzieci kończy szkołę podstawową, a 60 proc. spośród nich idzie dalej do szkoły średniej. W 1938 r. do średniej szkoły przechodziło zaledwie 11 proc. dzieci, a dzieci robotnicze i chłopskie stanowiły wśród nich zaledwie 1/6. Dzisiaj stanowią one 3/4 uczniów szkół średnich. Przed dziećmi robotniczymi i chłopskimi otworzyły się również szeroko podwoje wyższych uczelni. Ilość szkół wyższych wzrosła z 32 w 1938 r. do 82, a ilość studentów z 50.000 do 120.000, w czym młodzież robotnicza i chłopska stanowi 65 proc.

Pragnienie wiedzy, samokształcenie, atmosfera zainteresowań i upodobań kulturalnych i artystycznych ogarnia milionowe rzesze ludzi pracy. Roczny nakład książek wzrósł z 23 mln w 1938 r. do 128,5 mln w 1951 r. Ruch wydawniczy w Polsce przedwrześniowej cieszył się wątpliwą sławą najniższych nakładów i najwyższych cen książek w Europie. Dzisiaj na przykład dzieła Prusa ukazały się w nakładzie 1,8 miln egz., Orzeszkowej — 1,3 mln, „Pan Tadeusz" — 1,5 mln. Książki są dostępne dla wszystkich.

Wielu robotników i chłopów kompletuje sobie biblioteki. Ci, którzy nie posiadają własnych książek, mogą korzystać z bibliotek związkowych, gminnych i innych. Franciszek Doboda np., małorolny chłop z gromady Kopyść (pow. Łask), korzysta biblioteki gminnej i czytuje regularnie. Doboda opowiada potem treść przeczytanych książek sąsiadom i szeroko krzewi zamiłowanie do czytelnictwa. Miejskie i wiejskie biblioteki powszechne już dziś posiadają 3 razy więcej książek, anieżeli przed wojną.

Wzrósł również ogromnie głód prasy i radia. Nakład prasy zapewnia dziś egzemplarz gazety na każdych 4 mieszkańców Polski, podczas gdy w 1938 r. egzemplarz przypadał na 35 mieszkańców. Prasę Polski Ludowej czynnie współredaguje 20.000 korespondentów robotniczych i chłopskich. Przed wojną aparaty radiowe miał tylko milion osób, obecnie — ponad 3 miliony.

Roczna frekwencja w kinach, wynosząca w 1938 r. 57 mln, sięgnęła w 1951 r. 106,5 mln. Powstało już tysiąc nieznanych w ogóle w Polsce burżuazyjnej stałych kin wiejskich, Plan 6-letni zaś zapewni stałe kino każdej gminie. W 1938 r. w teatrach było 5 mln widzów (była to przeważnie burżuazja, zamożne drobnomieszczaństwo, inteligencja). W 1951 r. teatry miały 9 mln widzów.

Skład widowni całkowicie się zmienił. Na Górnym Śląsku 95 procent widzów teatralnych, to robotnicy.

Jednym z najdonioślejszych osiągnięć rewolucji kulturalnej jest statutowy obowiązek działalności kulturalno-oświatowej rad zakładowych wszystkich zakładów pracy i Zarządów Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Istnieje ponad 20.000 świetlic miejskich i wiejskich, 240 dużych klubów fabrycznych, 101 domów kultury. W Planie 6-letnim domy kultury powstaną we wszystkich gminach wiejskich oraz miastach powiatowych i wojewódzkich. Amatorski ruch artystyczny liczy 20.000 zespołów prowadzonych przez fachowych instruktorów.

Prawo do oświaty i prawo do kultury jest w Polsce Ludowej rzeczywistością. Dlatego właśnie projekt Konstytucji, która ma prawnie utrwalić to wszystko, co w Polsce zostało zdobyte i wywalczone przez lud pracujący, uwzględnia je specjalnie szeroko i szczegółowo.

B. O.

DYSKUTUJEMY *nad projektem Konstytucji*

Będę pracował dla utrwalenia zdobyczy Polski Ludowej

Na zawsze utkwiły mi w pamięci moje lata dziecinne. Przed wojną jako syn średniorolnego chłopa cierpiałem biedę wraz z rodzicami. Ojciec mój ciągle musiał spłacać długi i podatki. W domu panowała nędza. Nieraz brakowało zboża na chleb. Ojciec musiał pożyczać u bogatych gospodarzy, za co trzeba było potem odrabiać trzy razy tyle ile to było warte.

Chciałem się uczyć, jednak do szkół dopuszczane były tylko dzieci bogaczy. W naszej wsi była szkoła, ale tylko 4-klasowa. Po ukończeniu takiej szkoły po pewnym czasie człowiek zapominał czytać i pisać.

Czy przed wojną mógł być taki jak ja średniorolny chłop we władzach gminnych? Na stanowiskach tych siedzieli wyłącznie bogacze strzegący interesów kułaków i kapitalistów, którzy gnębili małorolnych i średniorolnych chłopów.

Dopiero Polska Ludowa wyzwoliła nas z niewoli kapitalistycznej. Każdy poczuł się prawdziwym obywatelem. Władzę w Polsce sprawuje lud pracujący. Dowodem tego jest m. in. i to, że ja jako syn średniorolnego chłopa zostałem wysunięty przez lud na przewodniczącego Prez. GRN. Kiedy czytam projekt Konstytucji, który ukazuje nasze osiągnięcia i wskazuje jednocześnie perspektywy na przyszłość — jestem dumny z tego, bo i moja w tym cegiełka, że takie są nasze zdobycze, taka jest nasza Konstytucja.

Zapewnia ona masom ludowym szeroki udział w rządzeniu państwem.

W artykule 70 Konstytucja gwarantuje obywatelom wolność sumienia i wyznania, co oznacza swobodę wyznawania lub nie wyznawania jakiejkolwiek religii oraz zapewnienie kościołowi i innym związkom i wyznaniom swobodnego wypełniania swych funkcji religijnych. Ale nie wolno nadużywać wolności sumienia i wyznania dla celów sprzecznych z interesami Polski Ludowej. Czytając ten punkt w Konstytucji przypominam sobie jak to przed wojną w szkole stopień z religii decydował w ogóle o postępach w nauce. Wprowadzenie w szkołach kontroli uczęszczania na nabożeństwa krępowało wolność sumienia i wyznania.

Konstytucja gwarantuje nam prawa zdobyte w ciężkiej walce klasy robotniczej. Dlatego wszyscy ludzie pracy winni wzmóc swoją pracę celem utrwalenia tych historycznych zdobyczy.

Stanisław Malinowski
przew. Prez. GRN w Kamieniu
pow. Sępólno

O powiązanie szkolenia z życiem

Jerzy Rakowski
zast. kier.
Wydz. Prop.-Agit. ZW ZMP

Bydgoska organizacja wojewódzka ZMP posiada już pewne doświadczenie w organizowaniu szkolenia ideologicznego dla swych członków i młodzieży niezorganizowanej. Ilość organizacji terenowych, w których istnieją zespoły szkoleniowe, systematycznie zwiększa się z roku na rok, rozszerzając zasięg szkolenia ZMP, które w roku bieżącym objęło ponad 12 tysięcy młodzieży, w tym około 8 proc. młodzieży niezorganizowanej. Ta młodzież objęta szkoleniem, to prawie 1/6 część organizacji wojewódzkiej, to potężna armia młodych obywateli, podnoszących swoją świadomość ideologiczną, przysposabiających się do lepszego i sprawniejszego realizowania zadań organizacji w przebudowie Ojczyzny. Objęte szkoleniem szeregi to prawie 7.000 młodych robotników, 3000 młodych chłopów i ponad 2000 pracowników umysłowych. Jest to aktyw organizacji, który przoduje na wsi i w mieście, oddziaływując na młodzież niezorganizowaną.

Dlatego praca z tą 12-tysięczną grupą aktywu jest jednym z najważniejszych zadań organizacji ZMP — zadań długofalowych, których wynikiem będzie młoda kadra, przeszkolona i bogata w doświadczenia w pracy organizacyjnej.

Wyniki szkolenia zależą od właściwej troski o pracę zespołów szkoleniowych, o treść zajęć, o przygotowanie i poziom pracy propagandystów, o ścisłe powiązanie pracy zespołów szkoleniowych z życiem. Najważniejsza jest tu troska o przygotowanie i poziom pracy propagandystów, od których przecież w największym stopniu zależy praca zespołów.

Aczkolwiek praca z propagandystami nie jest nowym zadaniem dla ZMP, to jednak — podobnie jak w roku ubiegłym wykazuje ona szereg braków — głównie jeżeli chodzi o organizowanie seminariów i to w takich ośrodkach jak Bydgoszcz, Lipno, Mogilno, Sępólno i Tuchola. Odbija się to oczywiście na pracy zespołów.

Wynika to z dwóch zasadniczych powodów. Powiatowe i miejskie instancje ZMP nie umiały docenić szkolenia jako elementu wzmocnienia organizacji, jako bezpośredniej dźwigni jej wzrostu, a po drugie nie umiały szkolenia powiązać z życiem organizacji, nie umiały skierować pracy zespołów, właśnie poprzez propagandystów, na to, co robi w danej chwili organizacja. Przykład: Powiatowa organizacja mobilizując wszystkie siły do walki o plan na wsi, pomija zespoły szkoleniowe. W Lipnie np. zespoły szkoleniowe przerywały zajęcia, zamiast pracować z podwójną intensywnością. Nie zorganizowano wtedy z propagandystami seminarium, a przewodniczący ZP ZMP nie postawił przed nimi żadnych zadań. Podobnie stało się i w akcji sprawozdawczo-wyborczej. Nasi propagandyści w powiecie lipnowskim w swoich pogadankach szkoleniowych odrywali się od terenu gromady czy gminy — od bieżących zadań.

Jakże aktualne są tu wskazania tow. **KIROWA**, który mówiąc o szkoleniu w Komsomole, na zebraniu propagandystów Leningradu w październiku 1927 r. oświadczył:

„Śmiesznym byłby propagandysta, który zajmowałby się szkoleniem w sposób abstrakcyjny. Niezależnie od tego, w jakiej dziedzinie szkolenia pracuje nasz propagandysta, winien on zawsze pamiętać, do czego przygotowuje swych słuchaczy, jak postąpiłby sam w tym czy innym wypadku, w jaki sposób ma zastosować swą wiedzę w praktyce."

Rolę propagandysty docenił ZP ZMP we Włocławku, organizując dla 54 propagandystów systematyczne seminaria w 4 punktach rozległego powiatu, informując na seminariach propagandystów o aktualnych zadaniach organizacji. Tam nie przerywa się szkolenia na okres akcji, lecz mobilizuje się zespoły. I są wyniki. Kol. Bobińska w gminie Chodecz — wzorowa propagandystka — potrafiła przejść od pogadanki: „Masy pracujące gospodarzem Polski" — do życia w swojej gromadzie — do zadań organizacji — potrafiła zmobilizować uczestników szkolenia do aktywnej pracy.

Z uczestników tego właśnie zespołu wyszło 2 czołowych agitatorów kontraktacji — koledzy Winkler i Janicki.

Szkolenie musi wreszcie wyjaśniać wszelkie wątpliwości młodzieży — mówić o tym, czego ona nie rozumie. Młodzież chce wiedzieć tak wiele, jak było dawniej, dlaczego jest dziś tak, a nie inaczej, wreszcie — jak będzie. Często nie łatwo propagandyście odpowiedzieć na wszystkie pytania. Zależy to od jego przygotowania, od seminarium, od książek, które czyta.

Wzorowa propagandystka z Pe-Pe-Ge w Grudziądzu z łatwością opowiedziała o sytuacji przed wojną. Dużo przeczytała i popytała się starszych robotników. I dlatego wiedziała czy robotnik mógł wtedy jechać na wczasy, jak było z urlopem macierzyńskim dla kobiety itd.

Również dobrze radzą sobie kol. Wandowska z PGR Kończyce, pow. Swiecie, Zieliński z Papierni we Włocławku czy Różek w Szpitalu Powiatowym w Chojnicach. Wielu propagandystów jednak nie umie odpowiedzieć na pytania młodzieży, a często odpowiada błędnie. To są skutki, słabej troski organizacji terenowych o przygotowanie się propagandysty. Jaskrawym przykładem są Warsztaty Naprawcze PKP w Bydgoszczy, gdzie źle dobrani propagandyści przy braku zainteresowania się ich działalnością ze strony Zarządu Zakładowego ZMP, pracują źle — nie przygotowując się do swych zajęć. Na jednym z zespołów propagandysta na pytanie odnośnie związane z naszym budownictwem odpowiedział, że budujemy giganty komunizmu, na innym w dziale V propagandysta nie umiał wyjaśnić, w jakiej formie Związek Radziecki udziela nam pomocy.

Te przykłady mówią o konieczności zwiększenia pracy z propagandystami w zaniedbanych ośrodkach oraz wskazują na potrzebę stałego analizowania ich pracy przez zarządy wszystkich instancji. Szkolenie w ZMP — aby mogło spełniać swą rolę — musi być silniej powiązane z pracą organizacyjną związku.

Uczestnicy szkolenia winni być szturmową grupą organizacji ZMP w realizacji nowych zadań. To oni winni wyjaśniać młodzieży wielką rolę Polskiej Partii Robotniczej w budowie naszej niepodległości — naszego ustroju, oni winni przekazywać młodzieży nasze chlubne tradycje, nasz dorobek, oni winni wyjść do całej młodzieży z projektem Konstytucji, która zrodziła się z walki klasy robotniczej, prowadzonej pod przewodem Partii.

Każdy propagandysta, każdy uczestnik szkolenia musi w wielkich dniach narodowej dyskusji stać się agitatorem naszych osiągnięć.

Będzie to egzamin świadomości uczestników szkolenia ZMP — dowód więzi, jaka łączy ich z życiem organizacji, z życiem narodu.

Kronika Bydgoska

Pogotowie Ratunkowe — 10-00
Straż Pożarna — 44-44
Komenda Miasta MO 25-10

DYŻURY APTEK SPOŁECZNYCH

Apteka Społeczna nr 17 przy ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 pełni dyżur od soboty, dnia 16 bm. godz. 8 do soboty, dnia 23 bm. godz. 8 dla rejonu Śródmieście i Bielawy.

Apteka Społeczna nr 14 przy ul. Grunwaldzkiej 37, tel. 34-31 pełni dyżur od soboty, dnia 16 bm. godz. 8 do soboty dnia 23 bm. godz. 8 dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko i pozostałych przedmieść.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW

W sobotę, dnia 23 bm. w godz. od 16—17 pełni dyżur lekarz-dentysta Witold Zbychorski, ul. Cieszkowskiego 7.

W niedzielę, dnia 24 bm. w godz. od 10—12 pełni dyżur lekarz-dentysta Witold Zbychorski, ul. Cieszkowskiego 7.

DOKĄD IDZIEMY?

POMORZANIN — Jak hartowała się stal
Kronika Nr 8/52
Seanse 16, 18 i 20.
W niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20

POLONIA — Dwaj panowie F.
Pokolenie zwycięzców
Kronika Nr 8/52
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

ORZEŁ — Życie zwycięża
Kronika Nr 8/52
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

WOLNOŚĆ — Aleksander Matrosow
Kronika Nr 7/52
Seanse 16, 18 i 20.
W niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20

GRYF — Upadek Berlina II seria
Kronika Nr 7/52
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

BAŁTYK — Na odsiecz Carycyna
Kronika Nr 7/52
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

MIR — Zwariowane lotnisko
Kronika Nr 7/52
Seans o godz. 19.00
W niedzielę i święta 17 i 19

ROZMAITOŚCI — Od startu do mety
Guma
Kronika Nr 8/52
Seanse od 16 do 23

PORANKI NIEDZIELNE

POMORZANIN — Wolga, Wolga godz. 10.00
Świniarka i pastuch godz. 12.00

ORZEŁ — Nickolaus Nickleby godz. 12.00

WOLNOŚĆ — Pan Prokouk i Ska godz. 10.00
Aleksander Newski godz. 12.00

GRYF — Słoń i mrówka godz. 11.00

BAŁTYK — Tragiczny pościg godz. 10 i 12

Z życia Partii

W związku z mającą się odbyć manifestacją ku czci 10-lecia PPR, dnia 23 lutego 1952 r. wszystkie zakłady pracy podległe dzielnicy fabrycznej przybędą o godzinie 14.30 przed gmach KDF, Aleje Mickiewicza wraz z wieńcami i szturmówkami.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Szwederowo zawiadamia, że dnia 25 bm. o godz. 17 odbędzie się narada sekretarzy podst. org. part. v świetlicy KD PZPR, Nowy Rynek 10.

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Komunikaty

24 bm. o godz. 9 odbędzie się w świetlicy przy ul. Floriana 6 konferencja Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego Stal, na której dokonane zostaną wybory nowych władz okręgowych.

* * *

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 25 bm. o godz. 10 w sali Prez. PRN przy ul. Słowackiego 7 odbędzie się konferencja powiatowa, na którą zaprasza wszystkie delegatki.

* * *

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie turniej siatkówki żeńskiej i męskiej kół sportowych ZS Spójnia o puchar CRZZ. W rozgrywkach wezmą udział zwycięskie zespoły w eliminacjach z Grudziądza, Włocławka, Torunia, Chojnic, Świecia, Janowca Wlkp. i Żnina. Początek o godz. 10 w sali Lic. Adm. Handl. przy ul. Kopernika 11.

* * *

Wobec licznych zapytań Pomorska Orkiestra Symfoniczna wyjaśnia, że abonamenty służą na dwa koncerty w miesiącu. Wobec tego koncert w dniu 29 lutego zostaje zaliczony na poczet abonamentu marcowego.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 12, telefon 48-99 i 41-90. Sekretariat 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 48-96 i 48-56.
Kolportaż: Prenumerata zbiorowa — 19-51, sprzedaż komisowa — 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna — 19-50, reklamacje centrala — 27-90, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-08.
E-3-10007
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/112,5, rodzaj druk. mat., klasa VI, gramatura 50 g.

Sprawa podniesienia produkcji rolnej

— głównym tematem piątkowych obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej, w piątek dnia 22 bm. toczyła się dyskusja nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami sprawozdawczymi z działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prez. WRN w roku 1951 oraz nad referatem o zadaniach na odcinku podniesienia produkcji rolnej.

Omówiono obszernie zagadnienia dotyczące rolnictwa w województwie bydgoskim, że specjalnym uwzględnieniem spółdzielczości produkcyjnej.

Radni zabierając głos w dyskusji wskazywali, że coraz szersze masy chłopskie nabierają przekonania do spółdzielczości, która, jak to wykazuje życie, jest lepszą, wyższą formą gospodarki na wsi.

— Spółdzielnie na terenie powiatu bydgoskiego zdały egzamin — powiedział radny Zając. — Świadczą o tym wyniki, jakie one osiągnęły. Wartość roboczodniówek waha się w naszym powiecie od 16,50 do 32,62. Rodzina spółdzielców z Trzeciewca — Ziółkowskich, z której pracował mąż i żona zarobiła 18 tysięcy złotych, prócz tego 10 kwintali żyta, 4 kwintale pszenicy, 4 kwintale jęczmienia, 2 kwintale owsa, 70 kwintali ziemniaków. Od spółdzielców pożyczają pieniądze indywidualni chłopi.

O tym, że spółdzielnie zdały egzamin świadczy również powstawanie w ostatnim okresie całego szeregu komitetów założycielskich na terenie województwa bydgoskiego.

Radny Markun podał krytyce zbyt słabą działalność Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Rad terenowych na odcinku pracy kulturalnej na wsi. Świadczy o tym niedocenianie pracy świetlicowej. Niektóre Gminne Rady Narodowe lokale przeznaczone na świetlice zużytkowały na zupełnie inne cele. Np. w Grójcu, powiecie włocławskim świetlicę przeznaczono na mieszkanie dla zastępcy przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Są świetlice, które nie są w stanie pracować z powodu braku światła i opału.

Niektóre GRN kwoty przeznaczone na ten cel w budżecie wykorzystują na coś zupełnie innego. Np. gmina Śmiłowice, powiat Włocławek fundusz ten zużyła na remont sal posiedzeń, gmina Służewo, pow. Aleksandrów — na remont rowerów służbowych.

Fakty te świadczą, że wciąż jeszcze w województwie bydgoskim nie docenia się wielkiej roli wychowawczej pracy kulturalnej. W dziedzinie tej musi nastąpić przełom.

Drugim centralnym punktem obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 22 bm. był referat i dyskusja na temat zadań na odcinku podniesienia produkcji rolnej. Referat wygłosił zastępca przewodniczącego WRN tow. Jakubowicz, który stwierdził, że województwo bydgoskie planu w zakresie produkcji rolnej za rok 1951 nie wykonało. Złożyło się na to szereg przyczyn. Nie wykorzystano m. in. należycie kredytów Państwa, nieodpowiednio rozprowadzone zostało ziarno siewne, nawozy sztuczne, pozostawiono odłogiem znaczną część gruntów, które nie posiadają tzw. stałego użytkownika. Np. w powiecie Tuchola w 73 gromadach było takich gruntów łącznie 3.109 ha, w powiecie włocławskim w 150 gromadach 4.711 ha. Zbyt słabo jeszcze pracowały SOM-y i POM-y.

Dalsza część referatu zawierała szczegółowe wytyczne dla terenowych Rad Narodowych odnośnie likwidacji zeszłorocznych niedociągnięć i zorganizowania pracy w roku bieżącym. Szczególnie dużo uwagi referat poświęcił wiosennej akcji siewnej nakładając na Prezydia Rad Terenowych obowiązek należytej opieki i kontroli w rozpracowywaniu planów akcji przez gromady, przygotowaniu do akcji SOM i POM, należytym rozprowadzeniu ziarna i nawozów sztucznych oraz zapraw do niszczenia szkodników rośliny. Dnie 14 i 15 marca wyznaczone zostały jako dni gotowości do wiosennej akcji siewnej. W dniach tych przeprowadzona będzie dokładna kontrola wszystkich przygotowań, które bezwzględnie winny być już do tego czasu zakończone.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie zabierali głos przede wszystkim radni i chłopi. Radny Markiewicz i radna Jarosz wskazywali na konieczność uaktywnienia kobiet wiejskich. W związku z tym należy zwrócić szczególną uwagę na działalność Kół Gospodyń ZSCh i Ligi Kobiet na wsi.

Radny Roszak wskazał na konieczność usprawnienia rozdziału towarów na poszczególne powiaty. Operując faktami wykazał on, że zdarzało się nieraz, że powiat Inowrocław dostawał jakiś towar w nadmiarze, podczas kiedy powiat Mogilno tego towaru w ogóle nie dostawał. Tak było np. z przydziałem podków końskich. Obecnie jest tak z nawozem sztucznym.

Wielu radnych, m. in. ob. ob. Huzarek, Bonowicz, Dreja, podkreślało fakt, że ogół chłopów małorolnych i średniorolnych wywiązuje się sumiennie ze swoich obowiązków wobec Państwa oraz z należytym zrozumieniem podchodzi również do ostatniej ustawy o kontraktacji trzody chlewnej.

Wszyscy dyskutanci, a w większości byli to członkowie spółdzielni produkcyjnych, bardzo silnie podkreślali wyższość gospodarki spółdzielczej, wskazując na nią, jako na niezawodny środek podniesienia dobrobytu i kultury pracującego chłopa.

—o—

W niedzielę Miejska Konferencja Ligi Kobiet

(B) W najbliższą niedzielę, 24 bm. o godz. 10 w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie się Miejska Konferencja Ligi Kobiet. Delegatki na konferencję zostały wybrane przez poszczególne rady kobiece przy zakładach pracy i koła terenowe Ligi Kobiet.

Celem konferencji będzie zbilansowanie osiągnięć pracy w roku ubiegłym oraz wybór nowego Zarządu Miejskiego LK.

Referat polityczny wygłosi członek Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet tow. Natalia Czachowska, a sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Miejskiego — sekretarz tow. Jadwiga Kalinowska.

Po dyskusji nastąpi część artystyczna, w wykonaniu zespołu uczniów i uczennic ze Szkoły Ogólnokształcącej TPD.

Drugiego marca odbędzie się Wojewódzka Konferencja Ligi Kobiet.
(bm)

—o—

Zgłaszanie wniosków, poprawek i uwag do projektu Konstytucji

Zgodnie z uchwałą Komisji Konstytucyjnej z dnia 23 stycznia 1952 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że obywatele mogą zgłaszać wnioski, poprawki i uwagi do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w biurze Prezydium MRN w Bydgoszczy — Ratusz, pok. nr 12, Plac Bohaterów Stalingradu do dnia 6 kwietnia 1952 roku codziennie od godz. 2—20, w niedzielę i święta od godz. 9—18.

Odpowiedzi REDAKCJI

STANISŁAW BEGER i IGNACY ANTOSZ POWIAT BYDGOSZCZ — Za nadesłane korespondencje dziękujemy. Niestety nie opublikujemy ich, ponieważ otrzymaliśmy wiele materiału na ten sam temat.

Pod ostrym kątem

Z receptą w aptece

Mam pełne zaufanie do aptek w Bydgoszczy. Zawsze byłem obsłużony szybko i uprzejmie i nigdy nie miałem żadnych kłopotów z nabyciem leków.

Wczoraj jednak w Aptece Społecznej przy Al. 1 Maja 5 spotkał mnie zawód.

Ponieważ poważnie zachorowała mi żona, lekarz Pogotowia Ratunkowego przepisał chorej receptę, polecając, abym w jak najszybszym czasie przyniósł z apteki lekarstwo i dał chorej do zażycia, gdyż stan jej jest poważny. Zwolniłem się z pracy i z szybkością kuriera pobiegłem do apteki.

Gdy podałem aptekarce receptę — szybko przebiegła po niej oczyma i powiedziała:

— Recepty nie mogę zrealizować, ponieważ obowiązuje zarządzenie, że lekarstwa przepisane przez lekarzy Pogotowia Ratunkowego wydaje apteka na Placu Piastowskim. Usiłowałem oponować, że zrealizowanie recepty jest pilne, że lekarstwo trzeba dać chorej w przeciągu najbliższych kilku godzin.

Nie mam bynajmniej pretensji do aptekarki, której nie wolno przekraczać wydanych zarządzeń, ale mam pretensję do Centrali Aptek Społecznych w Bydgoszczy, która wydaje niesłuszne przepisy.

Mam również pretensje do lekarza Pogotowia Ratunkowego, który nie powiadomił mnie, że recepty wydane przez lekarzy Pogotowia Ratunkowego realizuje się w Aptece Społecznej przy Placu Piastowskim.

Zarządzenia takie zmuszają ludzi pracy, realizujących recepty, na niepotrzebną stratę czasu i gonitwę od apteki do apteki. Wszystkie apteki winny realizować recepty wydane przez lekarzy pogotowia.

Nieżyciowe zarządzenie trzeba zmienić.
(Jot)

Nowa premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej

We wtorek 26 bm. o godz. 19 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej premiera wesołej komedii Zdzisława Skowrońskiego i Józefa Słotwińskiego pt. „Dwa tygodnie w „Raju". Tematem komedii są wczasy.

Sztukę wyreżyserowała Maria Szczęsna. Pobyt w „Raju" uprzyjemni muzyka i piosenki Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępienia oraz Grzegorza Kardasia i Alfreda Kowalkowskiego. Dekoracje projektował Antoni Muszyński. Na czele licznego grona wykonawców ujrzymy w roli murarza z Nowej Huty, boksera Świeradka — Mieczysława Wielicza, a oprócz niego: H. Alszyńską, W. Rucińską, L. Ćwiklikównę, J. Kwiatkowską, B. Janiszewską, Klarę Korowicz-Kałczankę, S. Cichoracką, Marię Szczęsną, A. Makowieckiego, J. Siekierzyńskiego, J. Kalitę, J. Koniecznego, O. Olszewskiego, J. Ulricha, Grzegorza Kardasia i Władysława Jaworskiego.

Nasi Czytelnicy piszą

Usprawnić komunikację miejską

Wiele już było żalów pod adresem naszych bydgoskich tramwajów, ale chyba nigdy nie były one tak słuszne jak obecne.

Na całej linii „2" kursują zaledwie trzy wozy, które na domiar jeszcze w drodze się psują. Zamiast co 7 — 10 minut, tramwaj kursuje co 20 minut albo jeszcze rzadziej. Podobno, przyczyną tych niedociągnięć są zepsute, czekające na remont w warsztatach wozy.

Pasażerowi można nawet w ten sposób wytłumaczyć niedociągnięcia, jednak nikt nie uwierzy, aby remonty ciągnęły się przez kilka tygodni. Dlatego prosimy dyrekcję MZK w Bydgoszczy o uczynienie jak największego wysiłku w celu wprowadzenia normalnej komunikacji tramwajowej w mieście.

M. Lewandowska

FAKTY i ludzie

Nową formą wczasów turystycznych będą wczasy żeglarskie na jeziorach mazurskich. Pierwsi wczasowicze wyjadą na Mazury w maju. Poszczególne PRZZ przyjmują już wpłaty i zamówienia.

* * *

W Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gazów Techn. zakończył się kurs spawania autogenicznego. Kurs ukończyło 27 kandydatów, rekrutujących się z Bydgoszczy i innych miast naszego województwa. Absolwenci kursu uzupełnią kadry wykwalifikowanych spawaczy.

* * *

Robotnica F. Przymus zatrudniona w PZWME daremnie wyczekuje od dłuższego czasu zasiłku chorobowego, który jej przysługuje. Na liczne zapytania, biuro obrachunkowe tłumaczy się tym, że kwit chorobowy przyjmował jeden z pracowników, który już nie pracuje i dlatego zasiłku nie można wypłacić. Czyż na skutek niedbalstwa biura obrachunkowego robotnica nie ma otrzymać należytej jej sumy? O odpowiedź prosimy radę zakładową.
Fr. W.

* * *

W Fabryce Sklejek zorganizowano zespół świetlicowy, który z zapałem przystąpił do pracy i dał już kilka występów artystycznych.
K. R.

* * *

Kasa zapomogowa Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego pracuje bezplanowo. Pieniądze wydaje się o każdej porze, przy czym nie myśli się o zachowaniu pewnej rezerwy. Ci, którzy zmuszeni są korzystać z kasy jak to np. było z tow. Wolińskim, któremu pieniądze na skutek długotrwałej choroby i śmierci dziecka były koniecznie potrzebne, nie mógł ich uzyskać.

Prosimy kasę o wprowadzenie planów do swej pracy.
St. Gburek

O czym pisała prasa pomorska 15 lat temu?

„Słowo Pomorskie" z dnia 8 marca 1936 roku podaje:

WIEŚ POMORSKA W OKOWACH NĘDZY

— Z chwilą gdy kryzys wcisnął się do większych miast lub ważniejszych ośrodków przemysłowych, a szerokim masom ludu pracującego bezrobocie dało się we znaki, wielkie rzesze bezrobotnych i eksmitowanych wędrowały na peryferie miast. Budowano tam najprymitywniejsze mieszkania urągające elementarnym wymaganiom higieny. Powstały w ten sposób „dzielnice nędzarzy".

Teraz już jednak i na wsi, dotychczas wolnej od tej klęski, zaczynają się tworzyć takie „dzielnice nędzarzy".

Cekcyn, wielka wieś w powiecie tucholskim, wskutek unieruchomienia zakładów tartacznych znalazła się w posiadaniu poważnej liczby bezrobotnych.

Wskutek długotrwałego bezrobocia robotnicy stanęli w obliczu skrajnej nędzy. Nie chcąc narazić się na eksmisję wystawili na nieużytkach gminnych baraki, sklecone z desek i gliny.

Smutny widok przedstawia skrzyżowanie dróg w kierunku Bysławia. Znajduje się tam prawdziwa „dzielnica bezrobotnych".

A JAK JEST OBECNIE?

Dzisiaj wieś polska rozwija się jak nigdy jeszcze w historii naszego kraju. Uprzemysłowienie wsi stale wzrasta przy równoczesnym wzroście mechanizacji gospodarki rolnej. Nie ma już „dzielnic nędzarzy" w miastach, nie ma „dzielnic bezrobotnych" na wsi.

Władza ludowa otacza opieką zarówno gospodarstwa indywidualne chłopów jak i gospodarstwa kolektywne, gwarantując im pełne możliwości stałego rozwoju. Polska Ludowa wzmacnia spójnię gospodarczą między miastem a wsią.

Wszystko to zapewnia projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której artykuł 10 mówi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo - technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej..."
(e)

Sport

Zawody zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe klasy wojewódzkiej

W niedzielę, 24 lutego odbędą się w Hali Sportowej WKS w Toruniu zawody zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe klasy wojewódzkiej pomiędzy OWKS (Bydg.) i Kolejarzem (Toruń). Drużyna wojskowych, w której szeregach walczą reprezentanci i mistrzowie Wojska Polskiego jest poważnym kandydatem na mistrza drużynowego województwa bydgoskiego.

Drużyna Kolejarzy starannie przygotowała się do tego spotkania i spodziewać się należy zaciętych walk o tytuł drużynowego mistrza Pomorza.

Kolejarze wystąpią w swym najsilniejszym składzie, który przedstawia się następująco od wagi muszej do ciężkiej:

Garstecki, Łydziński, Motyliński, Zakrzewski, Mućko, Krajczewski, Chojnacki, Mosiewicz i Fajfrowski.

Początek zawodów o godz. 19.

K. Felchnerowski

Szczecin — Łódź na ringu

Sekcja Boksu WKKF opracowała bogaty program spotkań międzywojewódzkich. Po występach drużyn Warszawy i Gdańska, w najbliższą niedzielę, 24 lutego w Szczecinie gościć będą bokserzy Łodzi, a poza tym kalendarzyk przewiduje jeszcze spotkania z Koszalinem i Poznaniem lub Bydgoszczą.

Na niedzielny mecz z Łodzią drużyna szczecińska wystąpi w składzie (zamiast wagi ciężkiej odbędą się dwie w lekkopółśredniej): Sokołowski I, Walczak, Pińczyński, Izydorczyk, Sadowski, Piński, Kukulak, Pater, Głębocki i Gnat.

W nadchodzącą niedzielę zimowy wyścig motocyklowy

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 lutego o godz. 13 PZ Mot. Okr. Bydgoskiego przy współudziale organizatorów i działaczy wszystkich sekcji motorowych okręgu bydgoskiego organizuje na „Polu Ułańskim" przy ul. Szubińskiej zimową I Eliminację Raidową PZM Okr. Bydg. w postaci wyścigu motocyklowego tereno-płaskiego tak zw. „Moto-Cross" na dystansie 6.000 m przy 5 okrążeniach toru.

Dotychczas zgłosiło się 44 zawodników w kategorii 125, 250, 350, 500 i wózki.

Najwięcej motocykli startuje w kat. 125 ccm (15 zawodników) i 250 ccm (17 zawodników).

Rewelacją będzie bieg wózków w ilości 7 maszyn. Najliczniejszy udział zapewniły sekcje motorowe bydgoskiej Gwardii, 15 maszyn i OWKS Bydgoszcz 18 maszyn.

Startują zawodnicy z terenu całego województwa bydgoskiego, a więc z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Nakła itd.

Wśród znanych zawodników zobaczymy Wernera, Prusa, Ciemiora, Szrubkowskiego, Dudę, Cegielskiego, Daszkowskiego.

Wyścigi rozpoczną się punktualnie o godz. 13.00, a poprzedzone zostaną regulaminowym treningiem na trasie wyścigu w godzinach od 10.30—12.00.

Impreza ta jest pierwszą imprezą motorową w tymże roku, a w szczególności pierwszą tego rodzaju na Pomorzu.

Wstęp na imprezę bezpłatny.

P. Pawlenko — M. Cziaurelli

SZTANDAR ZWYCIĘSTWA
nad Reichstagiem

(Fragmenty scenariusza filmu pt. „Upadek Berlina"

...Gabinet Towarzysza Stalina. W gabinecie towarzysze: Stalin, Mołotow, Kalinin, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Bułganin, Kaganowicz, Mikojan. Generał Antonow przyjmuje ważny komunikat telefoniczny, głośno powtarzając jego słowa:

— Generał Krebs przekazał pismo Goebbelsa i Bormanna..." Komunikuję wodzowi radzieckiego narodu, jako pierwszemu z nie - Niemców, że dzisiaj, trzydziestego kwietnia, o piętnastej pięćdziesiąt, Adolf Hitler zakończył życie samobójstwem".

Stalin wstaje i wolno krocząc mówi:

— Jak gangster, jak przegrany gracz uciekł przed sądem narodów. Przyczyny samobójstwa?

— Klęska wojenna — odpowiada generał Antonow.

— Ostateczne bankructwo... Co jeszcze?

— Władzę przekazano Doenitzowi, Goebbels — kanclerzem Rzeszy... Chcą nawiązać bezpośredni kontakt z wodzem narodu radzieckiego.

— Bezwarunkowa kapitulacja! Tylko pod tym warunkiem możemy z nimi rozmawiać — oświadcza Stalin.

— — — — — — — — — — — — — —

Sokołowski mówi:

— Całkowita, bezwarunkowa kapitulacja.

Krebs zrywa się z rozpaczliwym gestem, kładzie rękę na piersi.

— Katastrofa, całkowita katastrofa — mamrocze. — Najważniejsze — zakończyć wojnę. Ale nie jestem upoważniony, aby o tym decydować. Panie generale, proponuję przerwanie ognia. Proszę pana...

— Słuchajcie, albo skapitulujecie, albo wszystkich wybijemy w pień — mówi Czujkow. Wstaje, podchodzi do okna i podnosi roletę.

— Do diabła, świta.

Za oknem przejeżdża kolumna samochodowa, przyozdobiona kwiatami.

— Pierwszy maj... — Krebs uśmiecha się zgorzkniale. — U was w Moskwie wielkie święto...

— Nie szkodzi, ono i u nas w Berlinie nieźle wypadnie — odpowiada Czujkow.

Krebs wychodzi przygnębiony.

— — — — — — — — — — — — — —



P. A. Kriwonogow — Reichstag zdobyty!

Rozgorzał bój o Reichstag. Co chwilę padają ranni. Rozpętała się taka wrzawa, że nie słychać ani jęku rannych, ani rozkazów. Jegorow, Kantaria i Iwanow podbiegają do lewej balustrady schodów. Do wnętrza nie można się jeszcze dostać.

Iwanow rzuca w dębową, okutą miedzią bramę granat — drugi, trzeci — powstaje wyrwa. Zanim wskakuje do wnętrza, odwraca się na moment. Za nim z prawej i lewej strony biegną i czołgają się żołnierze.

Na ostatnich stopniach pada Zajczenko, chwytając się kurczowo za pierś. Ręka ocieka krwią.

— Źle — krzyczy — ot bieda... Nie dojdę...

— Co z tobą? — podbiega do niego Jusupow.

Zajczenko odpowiada wpatrzony w Reichstag:

— Oto on — przeklęty — tak blisko, a życia nie starczy, żeby do niego dojść. — Słabnącą ręką wyjmuje chusteczkę i zmoczywszy ją we własnej krwi, podaje Jusupowi: — Bracie, dobierz się do Reichstagu, zawieś tam mój sztandar. Za mnie to zrób. Choć martwy, a jednak chcę tam jeszcze być.

Jusupow bierze okrwawioną chusteczkę i zacisnąwszy szczęki, biegnie naprzód.

Jegorow i Kantaria dzierżąc sztandar, wbiegają do wnętrza gmachu. Wtem walą się im pod nogi jakieś paki. Spoglądają w górę. Z okien drugiego i trzeciego piętra, oszalali ze strachu Niemcy, owinąwszy się w sienniki i materace, skaczą wdół.

Rzuciwszy kilka granatów, Iwanow dostał się do okrągłego westybulu drugiego piętra. Z górnych pięter Niemcy biją czym popadnie, strzelają z automatów, zwalają kamienie i cegły, rzucają granaty. Wbiegający Iwanow zobaczył, jak od sufitu oderwał się ogromny żyrandol i rozbił się z trzaskiem jak pękający pocisk. Iwanow obejrzał się — przy wejściu Jegorow i Kantaria ze sztandarem w rękach.

— Dookoła! Dookoła! Idźcie dalej! Ja zabezpieczę! — krzyczy Iwanow i pełznie w róg, gdzie staje w niszy za posągiem jakiegoś imperatora niemieckiego. — No Fryc, zasłoń mnie na minutkę! — poklepał rzeźbę i przystanąwszy za nią, rzuca granat.

Wąskimi i ciemnymi schodkami pną się w górę. Wszędzie wre walka. Niemcy podpalają stosy papierów. Wąskimi korytarzami snuje się dym. Jegorow i Kantaria zatrzymują się w ciasnej klatce schodowej, aby nabrać tchu i określić położenie.

— Naprzód? — zapytuje Jegorow.

— Tylko naprzód! — odpowiada Kantaria.

I pną się w górę.

W międzyczasie Iwanow ścisnąwszy w dłoni granat przylgnął do ściany. Usłyszał, jak za rogiem, o dwa kroki od niego, przyczaił się ciężko dyszący Niemiec.

Wyczekują jak myśliwi. Wtem Iwanow padł na wznak, niemiecki granat wybuchł z tyłu, ale jego granat trafił dobrze...

Tymczasem Jegorow i Kantaria wdarli się na dach Reichstagu. Biegną ledwo dysząc, chroniąc się przed odłamkami. Tuż obok posągów z brązu leży z rozłożonymi rękoma Jusupow. Mała okrwawiona chusteczka Zajczenki przylepiona jest do grzbietu brązowego konia.

Jegorow i Kantaria umocowują sztandar w szczelinie konia, tuż obok krwawego proporczyka Zajczenki i spoglądają z dachu na plac.

Podbiega Iwanow i ujrzawszy Jusupowa, rzuca się ku niemu, podnosi na ręce.

— Jusup, drogi mój, co ty? Popatrz — Berlin nasz. Popatrz, gdzie jesteśmy.

— Uraa! — rozbrzmiewają okrzyki po Placu Królewskim i Tiergartenie, od Szprewy aż do Brandenburskiej Bramy.

Tysiące żołnierzy ujrzało z daleka czerwony sztandar zwycięstwa powiewający nad Reichstagiem. Iwanow ociera łzę.

— — — — — — — — — — — — — —

W wielkiej sali Reichstagu jeszcze gdzieniegdzie pali się, kłębi się dym, pełzną ranni, a już setki radzieckich żołnierzy zapełniają salę, piszą swe nazwiska na ścianach i z zainteresowaniem oglądają ostatnie pole bitwy o Berlin.

Młoda śpiewaczka z grupy frontowej, zrzuciwszy watowaną kurtkę i płaszcz, ukazała się w długiej sukni. Stanęła na leżącej marmurowej figurze i zaintonowała „Pieśń o Stalinie". Setki głosów podchwytują i pieśń wzbija się wśród ognia i dymu zakończonego przed chwilą boju.

— — — — — — — — — — — — — —

Na lotnisku berlińskim.

...Stalin wyszedł już z kabiny samolotu i otoczony tłumem, kłania się i pozdrawia zwycięzców. Tłum rozstępuje się, tworząc wąskie przejście.

Stalin spostrzega Rokossowskiego, Koniewa i Czujkowa. Podchodzi do nich:

... — Przyjmijcie moje podziękowanie za znakomicie przeprowadzony manewr okrążenia Berlina.

Rozlega się gromkie „Uraa". Podbiegają rozradowane tłumy...

Stalin zwracając się do tłumów, mówi:

— Towarzysze. Obchodzimy dziś wielki dzień zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem. Wysoką ceną okupione zostało to zwycięstwo. Nie zapominajcie o poniesionych ofiarach. Odtąd historia otwiera przed narodami miłującymi wolność wspaniałą przyszłość. Każdy naród winien walczyć o pokój na całym świecie, za szczęście prostych ludzi, wszystkich krajów, wszystkich narodów. I tylko wtenczas będziemy mogli powiedzieć, że ofiary nasze nie poszły na marne, jeżeli każdy z nas będzie mógł spokojnie patrzeć w swą przyszłość...

Lucjan Szenwald

CZERWONA ARMIA

Wyzwolicielko ludów! O lawino chwały,
W hełmach, które w milion gwiazd świecą, jak [wystrzały!
Armio w szarych szynelach, kwitnieniem ran krwawa,
Wierna jak śmierć, a droga, niby ręka prawa!

Kiedy wróg miażdżąc domy ramieniem żylastem,
Grzechocząc okręconym wkoło głów żelastwem,
Szedł, jako niegdyś bestie przeciw chrześcijanom —
Stanęła cała Ziemia Rad pionową ścianą,
I prężąc aż do słońca wieżyce Mongolii,
Zaryczała białych salw wściekłą nawałnicą,
I bagnetami błysły badyle kąkoli,
I każdy pień brodaty zahuczał haubicą.
Wróg szedł, ale skłębiona przepaść pod nim ziała,
Na drodze jego martwe wybuchały ciała,
Mosty stawały dęba, wrzały rzeki ognia,
Każdy krzak palił boki jak żywa pochodnia
I szczerzył się zębami kołów każdy ogród.

Armio Czerwonogwiezdna! Twój tragiczny odwrót
Pamiętam — i dziś, kiedy ofensywą stali
Na drgające pierścienie siekasz wraży kadłub,
I z okiem rozgorzałym, z gniewnymi ustami
Kroczysz przez jasne piersi bohaterów padłych,
Kiedy odwojowujesz ruiny i zgliszcza,
Gdy ziemia się od warstwy spiekłej krwi oczyszcza,
Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy, Armio Mocy!

Wybawicielko Świata! Wichuro Pomocy!
Wsłuchuję się w gromowy rytm Twoich szeregów,
Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,
Padam, śmiertelnym z Tobą stopiony porywem,
Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!

Dla nas duma i radość i zaszczyt i siła
W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła
Przedpola polskich równin, że w bombowym leju
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.
Broń, przez Ciebie wręczoną, owianą błyskaniem,
Złożymy chyba w świętym jakim mauzoleum,
I będą pokolenia tę sławną zbrojownię
Odwiedzać, niby ołtarz przetrwały cudownie,
I ścierając z rzeźby dział starożytne pyły,
Będą dzieci Ojczystych Dziejów się uczyły.

1944 r.

Borys Polewoj

Reduta Tarakula

Długośmy szli północnym przedmieściem Stalingradu, mijając co chwila posterunki. Przedzieraliśmy się przez okopcone ruiny, idąc dla bezpieczeństwa wybitymi w murach przełazami.

Prowadzący nas lejtnant Szachenko zatrzymał się wreszcie pod osłoną muru i odezwał się z cicha:

— No, doszliśmy. To tu. To miejsce, chłopcy, nazywają w naszej dywizji redutą Tarakula.

Przed nami piętrzyła się góra rozbitych cegieł i belek, wznosząca się na miejscu, gdzie ongi — sądząc po zarysach ruin — stał niewielki, solidnie zbudowany pałacyk, wzniesiony zapewne przez zamożnego kupca.

Było to o późnej godzinie niespokojnej frontowej nocy tuż przed świtem, gdy uciszało się nawet w Stalingradzie.

— Reduta Tarakula — powtórzył lejtnant upajając się brzmieniem tej nazwy. — A te strzelnice! Zobaczcie, jakie wspaniałe pole ostrzału na obie strony! Dlatego mogli trzymać w szachu cały hitlerowski batalion. We dwóch — cały batalion! We dwóch!

— — — — — — — — — — — — — —

Dwaj żołnierze z kompanii karabinów maszynowych, Jurko Tarakul i Michaił Naczynkin, którzy przed kilku tygodniami zostali przerzuceni ze swym oddziałem zza Wołgi, a zatem w pełni uprawnieni, aby się uważać za weteranów stalingradzkiego boju, otrzymali rozkaz założenia gniazd ogniowych na skrzyżowaniu dwóch ulic na przedmieściu. Pałacyk, przed którym staliśmy, wysunięty przed nasze linie, doskonale nadawał się na wypadową pozycję.

Spokojnie i powoli, jak każdy mechanik, Naczynkin i niedużego wzrostu, wesoły Mołdawianin Tarakul przedostali się do budynku. Na urządzenie gniazd karabinów maszynowych upatrzyli dwa narożne pokoje na pierwszym piętrze: można było stamtąd doskonale obserwować obie zbiegające się przed domem ulice, które prowadziły ku pozycjom nieprzyjaciela.

Jeden z tych pokoi służył zapewne za pokój jadalny. Usunęli stamtąd stół, dywan i krzesła, ostrożnie odsunęli na bok ciężki kredens zastawiony dźwięczącą porcelaną. Następnie zabrali się do rozbierania pieca, aby cegłę z niego użyć do zamurowania okien i urządzenia strzelnic.

Wkrótce pierwsza strzelnica była gotowa. Ustawiwszy w niej karabin maszynowy, żołnierze zabrali się do urządzania drugiej w sąsiednim pokoju. Nagle dźwigający cegły Naczynkin ujrzał, że Tarakul przylgnął do celownika i w napięciu spogląda na ulicę.

Tuż pod ścianami pięciu żołnierzy z pistoletami maszynowymi w ręku skradało się w kierunku pałacyku.



Hitlerowcy nie dochodząc do rogu ulicy zaczęli się naradzać. Któryś z nich gwizdnął z cicha i kiwnął ręką. Około 30 nowych żołnierzy ukazało się na ulicy. Skradając się, jak ich poprzednicy, doszli do skrzyżowania i stanęli przypłaszczeni do muru. Od strony pałacyku stanowili doskonały cel.

Dwie ostre serie przecięły powietrze. Potem dwie następne. Kilku żołnierzy padło, reszta rzuciła się do ucieczki, nie pojmując, skąd rażą ich kule.

— Dobra nasza — zwycięsko krzyknął Tarakul. W przystępie radości skoczył i zaczął dziarsko wybijać na posadzce takt czeczotki. Naczynkin pokiwał jednak głową i bez słowa wskazał dużą wypaloną kamienicę naprzeciwko. W ciemnych wyrwach okiennych bez trudu można było dostrzec ostrożnie poruszające się postacie. Niebawem równocześnie na obie ulice wysypali się obcy żołnierze i w krótkich doskokach posuwali się ku pałacykowi.

Pokonawszy instynktowny strach Tarakul przypadł do celownika i krótkimi seriami bił w przebiegających przez ulicę hitlerowców. Z domu naprzeciw padły strzały, ale za osłoną cegły Tarakul czuł się bezpieczny.

W sąsiednim pokoju pracował, istotnie „pracował" karabin maszynowy Naczynkina.

W ciągu godziny hitlerowcy dokonali jeszcze jednego wypadu, później dwóch krótkich, gwałtownych uderzeń. Czerwonoarmiści ataki te odparli.

Nieprzyjaciel podciągnął moździerze. Z ogrodu, leżącego naprzeciwko pałacyku, biły w niego przeszło 20 minut. W całym domu wszystko zostało zrujnowane. Gdy jednak hitlerowcy ruszyli znowu do ataku, karabiny w pałacyku zaczęły sprawnie działać i oto dwie śmiercionośne zapory zagrodziły im drogę.

Trudno się domyślić, co wówczas przypuszczali hitlerowcy. Może sądzili, że mają do czynienia z całym garnizonem. Dość, że zrezygnowali z prób zdobycia domu zwykłym natarciem. Podciągnęli natomiast trzy działa i dom znalazł się pod bezpośrednim ogniem.

Po każdym strzale Tarakul krzyczał do przyjaciela w sąsiednim pokoju:

— Ja żyję, a ty?

W pewnej chwili po niezwykle gwałtownym wybuchu Tarakul nie otrzymał od towarzysza odpowiedzi. Przerażony rzucił się ku niemu. Ciężko oddychał Naczynkin otwartymi ustami.

— Ranili mnie — wycedził przez zęby.

Co tu robić? — przemknęło przez myśl Tarakulowi. Mózg pracował intensywnie. Już po sekundach Tarakul ściągnął towarzysza na dół do piwnicy, gdzie umieścili na wszelki wypadek skrzynię z amunicją. Tam też przyciągnął Tarakul karabiny maszynowe.

Ustawił je tak samo jak na górze, wysuwając lufy przez otwory wietrzników.

Nagle usłyszeli nad głowami głuche detonacje, a w chwilę potem straszliwe trzaski. Zdawało się, że cały gmach podrzuciło do góry. Była to seria bomb lotniczych. Hitlerowcy wezwali na pomoc samoloty nurkujące, które obrzuciły dom bombami. Odłamki cegieł i tynku zasypały piwnicę, ale potężne sklepienie wytrzymało napór. Toteż obaj pozostali przy życiu, choć ogłuszeni i kontuzjowani, obsypani odłamkami i odcięci od świata.





„Stalingradzka Prawda" ukazywała się w bohaterskim mieście nawet w okresie najbardziej zaciętych walk.

Hitlerowcy pod wrażeniem zaciętego oporu, z jakim się spotkali, przez dłuższy czas po zakończeniu bombardowania nie odważyli się zbliżyć do ruin. Kiedy wreszcie ruszyli znowu do ataku, przywitał ich ogień z tych samych dwóch karabinów, które uporczywie biły skądś spod ruin.

Przez dwa dni zagrzebani pod gruzami czerwonoarmiści mierzyli się z całą nieprzyjacielską formacją, która nieustannie atakowała bezkształtną kupę cegieł i tynku, zamienioną dzięki męstwu dwóch żołnierzy na fortecę. Zdobycie tych ruin stało się dla hitlerowców sprawą ambicji.

— Gdy ściągną czołgi, będzie źle — odezwał się Naczynkin, kiedy obaj otworzywszy skrzynię z nabojami, ładowali na nowo tarcze.

Mimo wszystko — jak wśród prawdziwych żołnierzy — słowo „śmierć" nie padło ani razu w ich rozmowach. Próbowali raczej zgadnąć, kiedy i skąd nadejdzie wybawienie. I w wybawienie to mimo wszystko wierzyli niezachwianie. Bo gdy w czasie ataków nieprzyjacielskich z powodu braku amunicji ogień z ich karabinów maszynowych słabł, skądś zgodnie biły moździerze i czarna zasłona wybuchów stawała przed domem, zamykając nieprzyjacielowi drogę.

Dla omdlewających z głodu i pragnienia, zupełnie wyczerpanych z braku snu ludzi ten bliski i ciężki grzmot brzmiał jak głos przyjaciół, przyrzekających pomoc.

Trzeciej nocy nad samym ranem wydarzyła się rzecz niepojęta. Tarakul drzemiący z otwartymi oczyma u strzelnicy nagle usłyszał ludzki głos o dziwnym brzmieniu. Przekonany, że majaczy, przylgnął czołem do oszronionego kamienia. Nie było to jednak złudzenie dźwiękowe.

— Fryce. To oni krzyczą przez megafon, próbują nas skaptować.

Tarakula ogarnął szał. Dopadł karabinu i puścił w kierunku, skąd pochodził głos, dłuższą serię....

...„Z tego, co później nastąpiło, niewiele pozostało w pamięci Jurki Tarakula. Nie mógł sobie w ogóle przypomnieć, jak długa trwała ta niezwykła walka w obronie zagrożonego domu. Trzymali się tak długo, aż z oddali przez gęstą strzelaninę przedostał się okrzyk „Uraa!" Okrzyk ten rósł i potężniał, aż wreszcie na rozbitym chodniku rozległ się stukot ciężkich kroków posuwającej się piechoty i w otworach wietrzników zamigotały znajome płaszcze piaskowego koloru i niezgrabne juchtowe buty.

Wówczas Tarakul rzucił karabin maszynowy i potrząsając ledwo żywym przyjacielem powtarzał mu chrypliwie do ucha:

— Nasi, nasi, nasi!

Żołnierze z plutonu lejtnanta Szachenki dobiegli do ruin. Ze strzelnic odezwały się słabe głosy towarzyszy. Trzeba było wezwać saperów, rozgrzebywać zwaliska, a nawet wysadzać większe bloki, żeby wydobyć Tarakula i Naczynkina. Ktoś z obecnych, bodaj dowódca saperów, żartobliwie nazwał ruiny pałacyku redutą Tarakula. Nazwa ta od razu się przyjęła, trafiła do gazet, a nawet na mapy wojskowe.

— — — — — — — — — — — — — —

...Zapaliliśmy latarki i wyłomem przebitym przez saperów zeszliśmy do piwnic. Gdy wzrok oswoił się z półmrokiem, na pokrytym ziarnistym szronem murze dostrzegłem jakiś napis. Lejtnant oświecił go latarką. „Tu trwali do ostatka na posterunku żołnierze Gwardii Jurko Tarakul i Michaił Naczynkin. Wytrwawszy zwyciężyli śmierć".

— To nasz komisarz napisał — rzekł lejtnant i powtórzył na głos:

— Wytrwawszy zwyciężyli śmierć.

Tłum. W. Kałuba (Skrót)